

## I FORUM MŁODYCH BIBLIOTEKARZY



***Zrób karierę w bibliotece!***



I FORUM MŁODYCH BIBLIOTEKARZY

***Zrób karierę w bibliotece!***



# ***Zrób karierę w bibliotece!***

Materiały z I Forum Młodych Bibliotekarzy  
Zielona Góra, 5-6 października 2006

Materiały konferencyjne nr 7

© Copyright by Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna  
im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze 2007

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
Zarząd Okręgu w Zielonej Górze 2007

I Forum Młodych Bibliotekarzy  
Zrób karierę w bibliotece!  
Zielona Góra, 5-6 października 2006

Redakcja  
Maria Wasik

Korekta  
Ewa Mielczarek

Zielona Góra 2007

ISBN  
83-88336-55-X  
978-8-388336-55-3

Wydawca:  
Pro Libris - Wydawnictwo WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze  
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Zielonej Górze

Projekt graficzny i skład  
Firma Reklamowa Graf Media

Druk  
IMAR-DRUK  
ul. Wiejska 4, 65-763 Zielona Góra

## O konferencji

Inicjatorem zorganizowania I Forum Młodych Bibliotekarzy ph. „Zrób karierę w bibliotece!” była Sekcja Bibliotek Publicznych Zarządu Głównego SBP. Członkowie Sekcji wychodząc z założenia, że młodzi bibliotekarze zbyt rzadko uczestniczą w konferencjach ogólnopolskich, nie znają się nawzajem, nie mają możliwości bezpośredniej wymiany opinii oraz propozycji rozwoju bibliotek i swojego w tym udziału, zdecydowali o organizowaniu każdego roku kolejnych spotkań. Odbywać się one będą na przełomie września i października, zawsze w innym mieście, również po to, by poznać znajdujące się tam biblioteki.

I Forum odbyło się w WiMBP w Zielonej Górze i zostało przygotowane przez młodych pracowników tej instytucji, którzy również byli referentami.

W dwudniowej konferencji, 5-6 października 2006 r., udział wzięło 90 osób, w tym 62. z Polski (lista na końcu publikacji) oraz słuchacze Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego, kierownicy i pracownicy WiMBP oraz bibliotek terenowych. Forum zaszczyliła swoją obecnością przewodnicząca Zarządu Głównego SBP – Elżbieta Stefańczyk oraz emerytowani dyrektorzy Biblioteki Narodowej – Stanisław Czajka i Jan Wołosz, a także dyrektorzy bibliotek wojewódzkich (9 osób).

Konferencję otwierali: Marszałek Województwa Lubuskiego – Andrzej Bocheński, zastępca Prezydenta Miasta Zielona Góra – Piotr Barczak, prezes Konwentu Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr” – poseł Czesław Fiedorowicz.

Wygłoszono 8 referatów, wystąpienia ilustrowane były prezentacjami medialnymi. Szczególnie interesujący pokaz towarzyszył, w drugim dniu, referatowi „Bibliotekarze a stereotypy”. Zaprezentowano nagrane kamerą wypowiedzi mieszkańców Zielonej Góry nt. zawodu bibliotekarza, fragmenty filmów, w których występują bibliotekarze, a także opisy z książek ludzi tego zawodu. Wystąpienie to wywołało żywą dyskusję prowadzoną przez Jana Wołosza i Maję Kaczor.

Były też inne atrakcje konferencji, w pierwszym dniu jej uczestnicy zapoznali się z działalnością Biblioteki im. C. Norwida, zwiedzili Zieloną Górę, obejrżeli występ kabaretu „Jurki”, integrowali się na wspólnej kolacji podczas wieczornych dysput i tańców. W drugim dniu po obradach wyjechali do Słubic. Zwiedzili tam Bibliotekę Collegium Polonicum oraz Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy. Część osób wybrała się na spacer po Frankfurcie n/Odrą.

I Forum Młodych Bibliotekarzy wykazało celowość organizowania tego typu przedsięwzięć, dzięki którym młodzi bibliotekarze mają szansę zaprezentowania własnych osiągnięć, pomysłów, planów i wizji nowoczesnego bibliotekarstwa.

Gospodarzem spotkania w 2007 r. będzie Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu.

**Maria Wasik**

*przewodnicząca Sekcji Bibliotek Publicznych ZG SBP  
dyrektor WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze*

## Słowo wstępne

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Zarząd Główny oraz Zarząd Okręgu w Zielonej Górze, Sekcja Bibliotek Publicznych oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida zorganizowały w Zielonej Górze I Forum Młodych Bibliotekarzy.

W ramach Forum uczestniczymy w seminarium warsztatowym pod hasłem „Zrób karierę w bibliotece”. Program seminarium przygotowali, opracowali i zaprezentują młodzi bibliotekarze z zielonogórskiej Książnicy.

Cieszy nas, że takie spotkanie doszło do skutku. W przyszłym roku minie 90 lat od powstania Związku Bibliotekarzy Polskich, poprzednika SBP. Perspektywa dziewięćdziesięciu lat działalności kilku pokoleń działaczy – bibliotekarzy stwarza dobrą okazję do refleksji nad motywami przynależności do określonej wspólnoty zawodowej i roli, jaką spełnia ona w rozwoju osobowości jej członków i całego bibliotekarstwa polskiego.

SBP zawsze poświęcało uwagę problemom zawodowym ludzi młodych, organizując konferencje, spotkania, publikując na łamach czasopism SBP teksty pisane przez studentów wyższych uczelni bibliotekoznawczych, jak i młodych, pracujących już bibliotekarzy. Od kilku lat przyznajemy najlepszym pracom magisterskim z dziedziny bibliotekoznawstwa i informacji naukowej „Nagrodę Młodych”. Jest to bardzo ważne, następuje bowiem zmiana pokoleniowa pracowników polskich bibliotek, odchodzących na emeryturę. Chcielibyśmy, aby nowe pokolenie młodych bibliotekarzy, identyfikowało się z zawodem bibliotekarza, z problemami polskich bibliotek.

W programie seminarium „Zrób karierę w bibliotece” organizatorzy przewidzieli tematykę: Bibliotekarze a stereotypy związane z zawodem bibliotekarza, niekonwencjonalne formy działalności biblioteki, ścieżki awansu zawodowego. Interesująco prezentuje się też panel dyskusyjny z udziałem emerytowanych dyrektorów bibliotek wojewódzkich z całej Polski.

Chcielibyśmy, aby przemyślenia i koncepcje przedstawione przez młode pokolenie bibliotekarzy w trakcie zielonogórskiego seminarium włączyć do programów ogólnopolskich i regionalnych konferencji zawodowych organizowanych przez Stowarzyszenie.

Życzę wszystkim uczestnikom warsztatów owocnych obrad oraz nawiązania przyjacielskich kontaktów z koleżankami i kolegami z innych bibliotek.

**Elżbieta Stefańczyk**

*przewodnicząca Zarządu Głównego SBP*

*wicedyrektor Biblioteki Narodowej*



**dr inż. Piotr Ziembicki**

*kierownik Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych  
w WiMBP im. C. Norwida*

# **Perspektywy rozwoju infrastruktury informatycznej bibliotek oraz nowa koncepcja roli bibliotekarza**

## **Wprowadzenie**

Niezwykle szybki rozwój technologii informatycznych, postęp w nauce, zmiany w strukturze i sposobie funkcjonowania społeczeństw, a także wzrost zainteresowania kulturą i sztuką zaowocowały zmianą epoki cywilizacji przemysłowej w epokę cywilizacji informacyjnej. Podstawowym jej elementem jest globalne społeczeństwo informacyjne, a jedną z najważniejszych wartości - informacja, którą Arnold (Arnold, 2004) definiuje jako wiedzę prezentowaną przy pomocy tekstu lub obrazu, przygotowaną w konkretnym celu, przeznaczoną dla określonej grupy odbiorców oraz mającą zdefiniowaną strukturę i zawartość. Przedstawiona definicja doskonale pasuje do pojęcia społeczeństwa informacyjnego, w którym dopuszcza się nowe kategorie produktów oparte na usługach i dobrach informacyjnych, których cechą charakterystyczną jest świadczenie ich poprzez sieci informatyczne.

Poszerzanie zakresu oraz zmiana sposobu prezentacji informacji, a także zwiększanie udziału informacji elektronicznej wymusiły wprowadzanie w bibliotekach nowoczesnych technologii informatycznych oraz narzuciły konieczność zmiany sposobu pracy bibliotekarzy. Fisher (Fisher, 2003) prezentuje ewolucję wymagań dotyczących bibliotekarzy zatrudnianych w bibliotekach w Stanach Zjednoczonych, zachodzącą w ciągu ostatniej dekady. W badaniach tego autora widać wyraźnie, iż w zawodach związanych z udostępnianiem informacji, szczególnego znaczenia nabierają umiejętności związane z wyszukiwaniem, filtrowaniem, analizą, a także oceną ważności i wiarygodności informacji. Wzrost wymagań oraz zmiana profilu pracy pracowników biblioteki skutkują tworzeniem nowych zawodów: Bibliotekarza – specjalisty od zasobów cyfrowych, Bibliotekarza – specjalisty od informacji elektronicznej oraz „Bibliotekarza cyfrowego”.

Inną konsekwencją zachodzących zmian jest konieczność rozbudowy i modernizacji infrastruktury informatycznej bibliotek. Kupowanie serwerów, sprzętu sieciowego, oprogramowania, a także rozbudowa okablowania strukturalnego oraz wykupowanie szerokopasmowych łącz internetowych wymagają ogromnych, często wielomilionowych inwestycji. Jednym z podstawowych problemów w realizacji zadań tego typu jest trudność w integracji zasobów, często rozproszonych oraz zapewnienie spójnej prezentacji różnego rodzaju informacji. Instytucje udostępniające bazy danych najczęściej robią to indywidualnie przy wykorzystaniu własnych rozwiązań, co uniemożliwia współdzielenie zgromadzonych danych, a często również znacząco utrudnia użytkownikom wyszukiwanie interesujących informacji. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest zwykle brak środ-

ków finansowych na realizację projektów, brak specjalistów, a często również niedostateczna świadomość problemu wśród kadry zarządzającej (Shoham i Roitberg, 2005).

## **Społeczeństwo informacyjne**

Pojęcie społeczeństwa informacyjnego jest definiowane na wiele różnych sposobów. Najczęściej mówi się, iż jest to społeczeństwo oparte na wiedzy, w którym towarem staje się informacja traktowana jako szczególne dobro niematerialne, równoważne lub nawet cenniejsze od dóbr materialnych. Według Li (Li, 2002) można wyróżnić kilka cech charakteryzujących społeczeństwo informacyjne. Jedną z najważniejszych jest znaczący udział nowoczesnych technologii informatycznych warunkujących rozwój członków społeczności, w których kluczowego znaczenia nabierają umiejętności korzystania z komputerowych systemów przechowywania, przetwarzania i przesyłania informacji. Rozwój tych technologii oraz wzrost przepustowości i zasięgu sieci teleinformatycznych powodują znaczne obniżenie kosztów, przy jednoczesnym poprawieniu dostępności informacji. Kolejną niezwykle istotną cechą społeczeństwa informacyjnego jest wszechogarniający szum informacyjny. Zwiększanie liczby kanałów dystrybucji informacji, m.in. telewizja, radio, Internet, a także wszelkiego rodzaju media elektroniczne takie jak e-gazety, elektroniczne systemy baz danych, e-booki itd., powoduje coraz większe trudności w odbiorze, filtrowaniu i przyswajaniu informacji. Jednocześnie należy podkreślić, iż zdolność społeczeństwa do konsumpcji informacji świadczy o jego przygotowaniu do nowej epoki cywilizacji informacyjnej. Li (Li, 2002) wspomina również o innych aspektach społeczeństwa informacyjnego, m.in. o wpływie technologii informacyjnych na światową ekonomię, zmianach w sposobie pracy ludzi oraz wpływie tych zmian na procesy ich migracji, a także o powstawaniu nowych zagrożeń cywilizacyjnych, takich jak zanikanie tradycyjnych zawodów, globalizacja, zdominowanie polityki przez międzynarodowe korporacje czy wreszcie zagrożenia prywatności, kontrola informacyjna oraz przestępstwa komputerowe.

Kim (Kim, 2000) twierdzi, że informacja i wiedza są podstawowymi aspektami funkcjonowania ludzi, a także firm i instytucji. Dane przechowywane są na wiele różnych sposobów w wielu miejscach, np. książki i dokumenty tradycyjne, książki elektroniczne, strony WWW, elektroniczne bazy danych, itd. Dodatkowo znaczna część wiedzy, w połączeniu z doświadczeniem oraz indywidualną jej oceną znajduje się w głowach ludzi w postaci nigdzie nie publikowanej. Efektem takiej sytuacji jest znaczne rozproszenie wiedzy, a także rozbieżność w formach i formatach przechowywanych informacji, co skutkuje między innymi znacznymi trudnościami w wyszukiwaniu i analizie danych. Często zdarzają się sytuacje, w których informacja jest powielana, a podobne lub identyczne procesy badawcze przebiegają w kilku miejscach jednocześnie, tylko z powodu braku dostępu do informacji lub trudności w jej analizie.

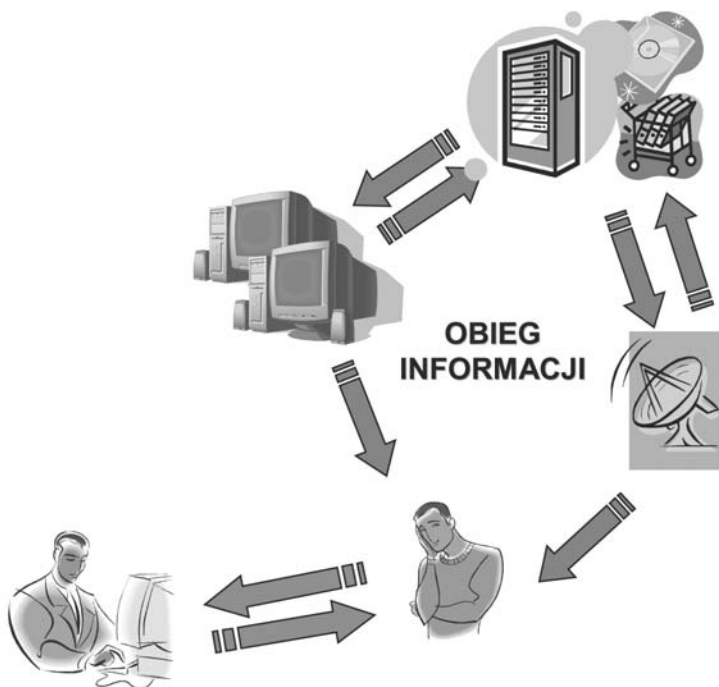
Można zatem stwierdzić, iż kluczowym elementem umożliwiającym funkcjonowanie społeczeństwa informacyjnego, a także jego szybki i bezproblemowy rozwój jest rozwiązanie zagadnienia prawidłowego przechowywania, wyszukiwania, filtrowania, analizy oraz udostępniania informacji i wiedzy. Instytucjami przeznaczonymi do realizacji tych zadań są biblioteki wraz z najlepiej do tego przygotowanymi ludźmi, będącymi profesjonalistami w swojej dziedzinie wiedzy, czyli bibliotekarzami.

## **Rola bibliotek w tworzeniu społeczeństwa informacyjnego**

Nowoczesne technologie informatyczne pozwalają na gromadzenie, przetwarzanie oraz udostępnianie wiedzy i informacji na niespotykaną dotychczas skalę. Jednak stopień

skomplikowania tych technologii, niewyobrażalna ilość dostępnych danych oraz wspomniane wcześniej znaczne ich rozproszenie powodują, iż coraz trudniej zwykłemu człowiekowi dotrzeć do poszukiwanej informacji. Konieczne jest zatem korzystanie z pomocy ludzi posiadających wykształcenie oraz umiejętności zarządzania wiedzą, którzy przy wykorzystaniu odpowiednich narzędzi informatycznych, potrafią dotrzeć do informacji, przetworzyć ją oraz przedstawić w „przyswajalnej” formie.

W tradycyjnym modelu biblioteki, który dotychczas funkcjonował w większości miast w Polsce, czytelnik był zmuszony do samodzielnego wyszukiwania, filtrowania oraz przygotowania informacji i wiedzy. Na rysunku 1. przedstawiono schematycznie taki sposób korzystania z zasobów bibliotecznych. Czytelnik korzystający z biblioteki ma dostęp do wszystkich zasobów w niej udostępnianych, a także poprzez infrastrukturę informatyczną, którą tworzą komputery oraz sieci teleinformatyczne, dostęp do Internetu i baz danych innych bibliotek. Jednak ze względu na brak specjalistycznych narzędzi przeznaczonych do analizy danych, a także z powodu innych zadań zwykle wyznaczanych bibliotekarzom (co eliminuje możliwość ich pomocy) proces wyszukiwania informacji jest nieefektywny i często nie przynosi spodziewanych wyników. Efektem takiego sposobu dostępu do danych jest niezadowolenie klientów biblioteki, którzy nie otrzymują oczekiwanej informacji.



Rys. 1. Schemat struktury informatycznej biblioteki oraz tradycyjnego sposobu dostępu do informacji

Konieczna jest zatem zmiana dotychczasowego modelu biblioteki poprzez stworzenie algorytmów i narzędzi informatycznych, które pozwolą na usprawnienie procesu zarządzania wiedzą. Jednym słowem niezbędne jest odpowiednie przygotowanie infra-

struktury informatycznej biblioteki oraz pracowników informacji, co pozwoli na obsługę czytelnika na miarę biblioteki ery informacyjnej. W procesie kształtowania wspomnianych narzędzi i mechanizmów niezwykle istotne są opinie czytelników, korzystających z zasobów bibliotecznych. W Polsce i na świecie prowadzi się wiele statystyk związanych z analizą potrzeb klientów bibliotek. W badaniach Xie (Xie, 2006) przedstawiono oczekiwania czytelników w odniesieniu do bibliotek i bibliotekarzy. Najważniejsze z nich to: przechowywanie oraz udostępnianie zasobów informacyjnych zarówno w postaci tradycyjnej jak i elektronicznej, zapewnienie możliwości skorzystania z danych zgromadzonych w innych bazach danych dostępnych za pośrednictwem Internetu, a także pomoc bibliotekarzy w wyszukiwaniu informacji oraz korzystaniu z elektronicznych baz danych. Znaczna część klientów bibliotek oczekiwała również od bibliotekarzy usługi polegającej na wyszukiwaniu, przygotowaniu i prezentacji gotowej informacji i wiedzy. Kolejnymi zadaniami stawianymi przed pracownikami bibliotek było gromadzenie oraz publikowanie informacji, które bez ich działań nie byłyby dostępne on-line (np. dokumenty związane z regionem czy informacja biznesowa i turystyczna).

Na rysunku 2. przedstawiono koncepcję struktury informatycznej nowoczesnej biblioteki, w której z punktu widzenia czytelnika kluczową rolę odgrywają elementy związane z wyszukiwaniem, przygotowaniem i udostępnianiem informacji. Elementami tymi są pracownik informacji, czyli pracownik biblioteki specjalizujący się w zarządzaniu wiedzą oraz wyspecjalizowane systemy wyszukiwawcze, które najczęściej są dedykowanymi systemami komputerowymi przeznaczonymi do wyszukiwania, filtrowania i analizy wiedzy.



Rys. 2. Schemat struktury informatycznej biblioteki ery informacyjnej

Można zatem stwierdzić, iż koncepcja roli bibliotekarza ewoluuje. Dzisiaj bibliotekarz tworzy informacje o zasięgu i znaczeniu lokalnym (przede wszystkim bazy bibliograficzne) oraz udostępnia dane – zazwyczaj lokalnie, natomiast „jutro” bibliotekarz będzie przewodnikiem po świecie wiedzy, tworzącym informacje o zasięgu globalnym, wyszukującym oraz przygotowującym informację z wielu źródeł. Będzie także doradcą w zakresie źródeł informacji, a także koordynatorem procesów tworzenia zaawansowanych systemów wyszukiwawczych, ekstrakcji i analizy informacji, a także dedykowanych systemów eksperckich.

W badaniach Rice-Lively (Rice-Lively i Drew Racine, 1997) przedstawiono analizę zadań i zakresu pracy bibliotekarzy, na przestrzeni trzech ostatnich dekad dwudziestego wieku. Wnioski płynące z badań potwierdzają przytoczoną powyżej opinię i wskazują, iż w nadchodzących latach tradycyjni bibliotekarze pozostający dotychczas w cieniu, przekształcą się w pracowników informacji, których głównym zadaniem będzie zarządzanie wiedzą i informacją.

Zmiany zachodzące w zawodzie bibliotekarza wymuszają zdobywanie przez tę grupę zawodową nowych umiejętności, polegających przede wszystkim na wyszukiwaniu informacji, orientacji w wielu różnych dziedzinach nauki, kultury i sztuki, a także znajomości nowoczesnych technologii informatycznych – komputerów, sieci komputerowych, Internetu oraz technologii komunikacyjnych. Konieczna będzie także umiejętność analizy danych, filtrowania szumu informacyjnego, znajomość zasad pracy z lokalnymi i rozproszonymi bazami danych, a także umiejętność tworzenia i edycji informacji oraz zarządzania bazami wiedzy.

## **Zmiany w infrastrukturze informatycznej bibliotek**

Rozwój infrastruktury informatycznej bibliotek, a także wzrost potrzeb informacyjnych społeczeństwa generuje potrzebę wykorzystania nowoczesnych technologii analizy danych, takich jak: systemy data mining, systemy eksperckie oraz metody sztucznej inteligencji. Konieczna jest również centralizacja przetwarzania danych bibliotecznych, a także tworzenie centrów dystrybucji informacyjnych baz danych oraz bibliotek cyfrowych i wirtualnych.

Wzrost kosztów funkcjonowania infrastruktury informatycznej, a także konieczność nieustannego inwestowania w sprzęt i oprogramowanie wymusza centralizację przetwarzania danych bibliotecznych (Pradt Lougee W., 2002). Konieczne jest zatem tworzenie ośrodków: gromadzących, przetwarzających i udostępniających dane biblioteczne, udostępniających aplikacje przeznaczone do zarządzania zasobami informacyjnymi mniejszych bibliotek, a także prowadzących szkolenia specjalistyczne oraz kursy dla bibliotekarzy i czytelników. Przykładem takiego rozwiązania może być Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych funkcjonujące w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zielonej Górze.

Głównymi celami CPDB są: przetwarzanie i udostępnianie danych bibliograficznych oraz aplikacji bibliotecznej wraz z oprogramowaniem systemowym i bazodanowym. Ośrodek zapewnia bezpieczeństwo tych danych (dostęp, archiwizacja itd.), dba o aktualność oprogramowania bibliotecznego, czuwa nad jakością bazy danych (m.in. weryfikuje opisy bibliograficzne stworzone przez biblioteki regionalne), a w ramach oferty dodatkowej proponuje bibliotekom możliwość skorzystania z dostępu do Internetu, kont poczty elektronicznej oraz publikacji stron WWW na swoich serwerach. Natomiast biblioteki regionalne, które przyłączą się do CPDB korzystają z pełnej funkcjonalności systemu bibliotecznego, mają dostęp do baz danych bibliograficznych – mogą impor-

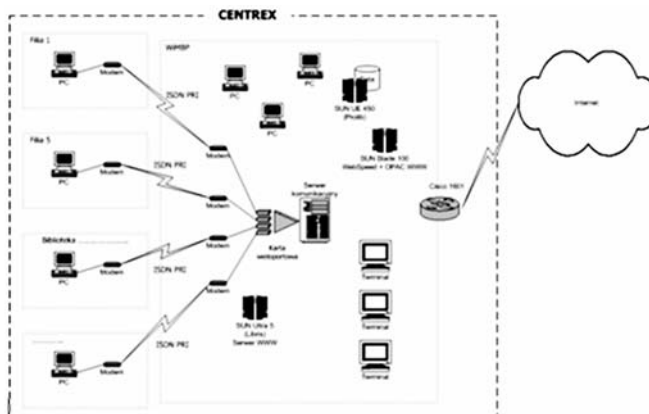


Rys. 3. Struktura Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych

tować opisy bibliograficzne, współtworzą bazy danych oraz w ograniczonym zakresie partycypują w kosztach funkcjonowania ośrodka.

Z punktu widzenia czytelników niezwykle istotna jest możliwość przeszukiwania całej bazy danych, czyli zasobów wszystkich bibliotek przyłączonych do CPDB, a także łatwość rezerwacji dokumentów w tych bibliotekach, w których mają takie uprawnienia.

Infrastruktura informatyczna CPDB opiera się na technologiach sieciowych, w których wykorzystuje się najwyższej klasy sprzęt i oprogramowanie. Sieć LAN (ethernet 100/1000 Mbit/s) zbudowana jest w oparciu o sprzęt firmy 3Com oraz CISCO. Dostęp do oprogramowania bibliotecznego, baz danych oraz podstawowych usług sieciowych zapewniają serwery firmy SUN Microsystems, między innymi: czteroprocessorowy Sun Fire V440 wraz z macierzą dyskową Sun StorEdge, serwer SUN Ultra Enterprise 450, Sun Blade 100, Sun Ultra 5. W sieci funkcjonuje również serwer HP Proliant oraz sprzęt dodatkowy służący do wykonywania kopii bezpieczeństwa systemów i danych, a także zapewniający zdalny dostęp, między innymi karta wieloportowa MOXA Intellio 320Turbo/PCI oraz router firmy CISCO wyposażony w stosowne moduły. Dostęp do Internetu zapewnia synchroniczne łącze stałe o przepustowości 1 Mbit/s do węzła sieci miejskiej ZielMAN. Na rysunku 4 przedstawiono uproszczony schemat infrastruktury informatycznej Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych w Zielonej Górze.



Rys. 4. Uproszczony schemat infrastruktury informatycznej CPDB

Centralizacja przetwarzania danych bibliograficznych znacząco poprawia jakość pracy bibliotekarzy, a współdzielenie aplikacji bibliotecznej oraz możliwość importu rekordów powodują, iż proces komputeryzacji bibliotek trwa znacznie krócej i jest przeprowadzany w profesjonalny sposób, przy wykorzystaniu najnowocześniejszych technologii. Pośród ważniejszych zalet Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych należy wymienić:

- standaryzację korzystania z aplikacji bibliotecznej oraz spójność środowiska pracy bibliotekarzy i czytelników,
- ułatwienie dostępu do informacji pracownikom bibliotek i czytelnikom,
- centralne zarządzanie bazami danych (przetwarzanie danych, zabezpieczenie, archiwizacja, itd.),
- współdzielenie opisów bibliograficznych,
- przyspieszenie i ujednolicenie opracowania nowo zakupowanych książek,
- obniżenie kosztów funkcjonowania infrastruktury informatycznej dla bibliotek regionalnych,
- dostęp do najnowszych wersji oprogramowania bibliotecznego i bazodanowego dla wszystkich bibliotek uczestniczących w CPDB,
- ułatwienie komunikacji pomiędzy bibliotekarzami.

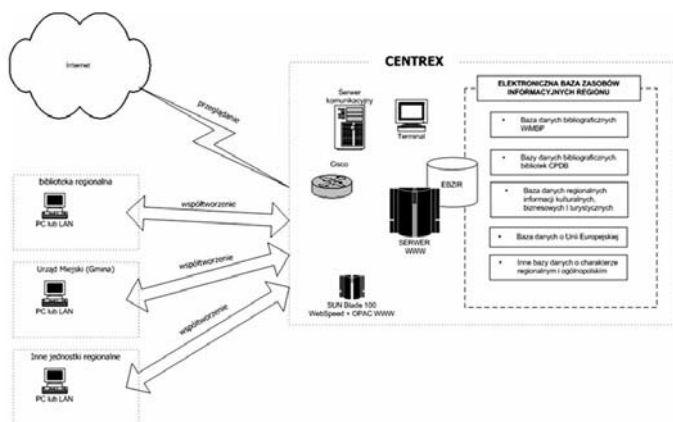
Proces centralizacji przetwarzania danych bibliotecznych przeprowadzany w modelu zastosowanym w CPDB wymusza na pracownikach bibliotek zmianę podejścia do pracy oraz narzuca konieczność zdobycia nowych umiejętności. Bibliotekarze zatrudnieni w ośrodku przetwarzania danych powinni być koordynatorami tworzenia i edycji centralnej bazy danych bibliograficznych i informacyjnych, powinni także pełnić nadzór merytoryczny nad informacją oraz uczestniczyć w planowaniu modernizacji oraz rozbudowy systemów informacyjnych. Do innych zadań pracowników biblioteki będącej ośrodkiem przetwarzania danych w modelu CPDB są:

- prowadzenie szkoleń oraz pomoc techniczna dla bibliotek regionalnych,
- uczestnictwo w procesie integracji systemów bibliotecznych,
- wspomaganie konwersji danych z innych systemów bibliotecznych do formatu zgodnego z aplikacją funkcjonującą w CPDB,
- pomoc w planowaniu rozbudowy infrastruktury informatycznej bibliotek regionalnych,

- koordynacja rozwoju centralnej aplikacji bibliotecznej,
- projektowanie i koordynowanie rozwoju usług bibliotecznych udostępnianych w Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych.

Kolejnym przykładem kierunku zmian w infrastrukturze informatycznej bibliotek jest projekt „Centrum Elektronicznej Informacji Regionalnej i Turystycznej”, który powstał w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zielonej Górze. Podjęcie próby realizacji zadania wynikało z chęci pełniejszego wykorzystania infrastruktury informatycznej stworzonej w ramach CPDB, która w połączeniu z wdrożonymi mechanizmami rozproszonej edycji, centralnie zarządzanej, bazy danych pozwoli na integrację zasobów informacyjnych województwa lubuskiego.

Szczegółowe cele projektu obejmują integrację istniejących informacyjnych baz danych (bibliograficznych, biznesowych, turystycznych itd.) w jeden zasób oraz udostępnienie zgromadzonych informacji w ramach funkcjonującej infrastruktury informatycznej CPDB, a także w Internecie. Realizacja zadania pozwoli centralnie zarządzać informacjami co znacząco podniesie jakość bazy danych oraz zapewni jej bezpieczeństwo przy jednoczesnym bezawaryjnym i niezawodnym dostępie do danych. Ponadto możliwość współtworzenia (zdalne dodawanie, aktualizacja, weryfikacja) danych przez różnego rodzaju jednostki w regionie (np. biblioteki, urzędy), zagwarantuje aktualność, poprawność oraz wysoką jakość merytoryczną informacji. Udostępnianie Elektronicznej Bazy Zasobów Informacyjnych Regionu za pośrednictwem portalu internetowego, czyli stron WWW, które są najbardziej popularną usługą Internetu nie narzuca praktycznie żadnych ograniczeń (można umieszczać na nich tekst, grafikę, dźwięk, sekwencje video itd.). Podnosi to znacząco ich atrakcyjność wizualną, co z kolei wiąże się z poszerzeniem kręgu odbiorców. Ma to ogromne znaczenie w kontekście realizacji zadań informacyjnych, z których podstawowym jest umożliwienie społeczeństwu dostępu do wiedzy z maksymalnie wielu dziedzin w maksymalnie przystępny sposób. Na rysunku 4. (patrz str. 13) przedstawiono uproszczony schemat Centrum Elektronicznej Informacji Regionalnej i Turystycznej.



Rys. 5. Schemat Centrum Elektronicznej Informacji Regionalnej i Turystycznej

Stworzenie Elektronicznej Bazy Zasobów Informacyjnych Regionu ma bardzo wiele zalet, z których podstawowe to: centralne zarządzanie informacjami dotyczącymi regionu, szybki i niezawodny do nich dostęp, brak możliwości dublowania wpisów, bardzo niskie



koszty dla poszczególnych instytucji. Możliwość rozproszenia edycji baz danych zapewni aktualność danych, ich poprawność merytoryczną, a także zgodność z lokalną rzeczywistością

Centralizacja przetwarzania danych niesie również inne korzyści, między innymi to, że instytucje regionalne nie będą zmuszone inwestować środków w bardzo drogi sprzęt tworzący szkielet sieci komputerowych, serwery, sieciowe systemy operacyjne, oprogramowanie serwerów baz danych itd., nie ma również konieczności zatrudniania ludzi obsługujących te urządzenia i oprogramowanie (administratorzy, programiści itd.), których wiedza jest cenna i droga. Kolejną bardzo istotną zaletą powyższego rozwiązania jest fakt, iż wiele jednostek regionalnych, m.in. biblioteki, urzędy uczestniczące w projekcie uzyskują szybkie połączenie z siecią Internet, co daje możliwość udostępnienia go lokalnym społecznościom. Instytucje, które chciałyby uczestniczyć w projekcie, nie muszą ponosić praktycznie żadnych kosztów związanych z budową lokalnych sieci komputerowych. Do połączenia i pracy z bazą danych wymagane jest jedynie posiadanie komputera klasy PC z dowolnym systemem operacyjnym, podłączonego do sieci Internet.

Przedstawione rozwiązania, których celem jest udostępnianie baz danych i aplikacji wymagają od centrów przetwarzania danych nieustannych inwestycji związanych z rozwojem oraz modernizacją infrastruktury informatycznej. Najczęściej konieczne są zakupy sprzętu i oprogramowania (serwery UNIX-owe klasy midrange, oprogramowanie bazodanowe oraz portalowe, routery, serwery dostępowe, sprzęt i oprogramowanie zabezpieczające). Inwestycje obejmują również wykonywanie i rozbudowę infrastruktury sieciowej (okablowania strukturalnego, łączy telekomunikacyjnych), a także konfigurację i wdrażanie nowych usług sieciowych. W czasie funkcjonowania centrów przetwarzania danych niezbędne są również wydatki na tworzenie, testy i wdrażanie oprogramowania portalowego, integrację istniejących baz danych oraz projektowanie, wdrożenie oraz edycję nowych baz danych.

## **Nowoczesne technologie przetwarzania informacji**

Technologie przetwarzania informacji ewoluują wraz ze wzrostem ilości danych, zwiększaniem się potrzeb informacyjnych społeczeństw oraz wymagań związanych z poprawą jakości i dostępności informacji (Buckland, 2003). Bergeron (Bergeron, 2003) definiuje kilka podstawowych zadań realizowanych w procesie przetwarzania informacji, które są zbieżne z zadaniami i zakresem działalności bibliotek przedstawionymi powyżej. W skrócie można je przedstawić następująco: tworzenie i gromadzenie, modyfikacja, użytkowanie, archiwizacja, transfer, konwersja, udostępnianie, usuwanie. Każdy z przedstawionych elementów przetwarzania informacji jest opcjonalny i zależy od źródła danych, ich rodzaju, przeznaczenia oraz „cyklu życia”. Niezwykle istotnym elementem jest śledzenie przetwarzanych danych, co pozwala na sterowanie procesem, a także na wykonywanie zadań specjalnych np. dokonywanie zapisu informacji pozwalającego na odtworzenie danych archiwalnych.

Nowoczesne technologie informatyczne dysponują wieloma metodami przetwarzania informacji. Wiele z nich wykorzystuje tradycyjne metody numeryczne, zaimplementowane w mechanizmach baz danych oraz algorytmach wyszukiwawczych. Istnieje jednak cała grupa narzędzi związanych z szeroko pojętymi metodami sztucznej inteligencji, często nazywanymi metodami „miękkiej matematyki”. Należą do nich między innymi sztuczne sieci neuronowe, algorytmy genetyczne, systemy data mining oraz systemy eksperckie. Pierwsze dwie z wymienionych metod traktowane są najczęściej jako narzędzia wspomagające, rzadko są wykorzystywane jako dedykowane narzędzia

służące do zadań innych niż ściśle inżynierskie. Zwykle stosuje się je jako elementy będące podsystemami przetwarzającymi dane w ramach innego, większego systemu, na przykład systemu ekspertowego.

Systemy data mining, które według Giudici (Giudici, 2003) służą do eksploracji (ekstrakcji) danych, stanowią jeden z etapów procesu odkrywania wiedzy z baz danych. Zgodnie z przedstawioną przez niego definicją są to systemy, które selekcionują, eksplorują oraz modelują fragmenty danych wraz z łączącymi je relacjami i przedstawiają efekt przetwarzania w postaci akceptowalnej dla człowieka. Podstawowe modele przetwarzania w systemach data mining to: streszczanie, poszukiwanie asocjacji (poszukiwanie powiązań), klasyfikacja oraz grupowanie.

W większości prowadzonych obecnie projektów badawczych systemy data mining wykorzystuje się do: analizy czytelnictwa w celu profilowania zakupów książek oraz projektowania dostępu do informacyjnych baz danych, ekstrakcji danych statystycznych generowanych w czasie przeszukiwania baz danych biblioteki (analizy czytelników, ich zainteresowań, potrzeb informacyjnych), optymalizacji wyszukiwania informacji w Internecie wspomagania pracy biblioteki (analizy pracy aplikacji bibliotecznej, struktury danych bibliograficznych itd.) (Nicholson, 2003). Wykorzystanie tak zaawansowanych systemów przetwarzania danych wymaga od pracowników informacji umiejętności pozwalających na: tworzenie systemów ekstrakcji danych przy wykorzystaniu istniejącego oprogramowania, np. STATISTICA, przygotowanie danych dla potrzeb analiz typu data mining oraz ich przeprowadzanie, wizualizację i raportowanie wyników.

System ekspercki (system ekspertowy, system z bazą wiedzy) jest to program, lub zestaw programów komputerowych wspomagający korzystanie z wiedzy i ułatwiający podejmowanie decyzji. Systemy ekspertowe mogą wspomagać bądź zastępować ludzkich ekspertów w danej dziedzinie, mogą dostarczać rad, zaleceń i diagnoz. Użytkownik korzysta z systemu komunikując się z nim za pomocą interfejsu użytkownika. Sprowadza się to do zadawania pytań, udzielania informacji systemowi oraz odbierania od systemu odpowiedzi i wyjaśnień. W bibliotekach wykorzystanie systemów eksperckich sprowadza się będzie między innymi do wspomagania wyszukiwania informacji w zasobach, analizy informacji zawartych w bazach danych biblioteki, a także analizy oraz optymalizacji struktury danych bibliotecznych przechowywanych i przetwarzanych przy wykorzystaniu komputerowych systemów bibliotecznych. Wdrażanie bibliotecznych systemów eksperckich wymusi na pracownikach bibliotek przygotowanie do realizacji nowych zadań takich jak: pomoc czytelnikom w samodzielnym wykorzystaniu wdrożonych systemów eksperckich. Konieczny będzie także udział bibliotekarzy w tworzeniu takich systemów, poprzez pomoc w identyfikacji (określeniu charakteru problemu do rozwiązania), reprezentacji (znalezieniu sposobu reprezentacji wiedzy), formalizacji (zaprojektowaniu struktur organizujących wiedzę), implementacji (sformułowanie reguł lub ram zawierających wiedzę) oraz testowaniu (sprawdzenie zastosowanych w systemie reguł).

## Podsumowanie

Zmiany zachodzące w sposobie funkcjonowania społeczeństw, niezwykle szybki rozwój technologii informatycznych, a szczególnie sieci teleinformatycznych oraz gwałtowny rozwój potrzeb informacyjnych wymusza na bibliotekach modyfikacje sposobów działania. Konieczne są inwestycje w nowe technologie, infrastrukturę informatyczną (zasoby sprzętowe i programowe), zmiana sposobu przetwarzania i udostęp-

niania danych, a także wykorzystanie nowoczesnych metod przetwarzania informacji, takich jak systemy ekspertowe lub technologie data mining.

Zmiany powodują również konieczność adaptacji pracowników bibliotek. Bibliotekarz pracujący w bibliotece ery informacyjnej powinien być po części informatykiem, ekspertem w dziedzinie informacji. Musi orientować się w nowych technologiach i źródłach informacji, potrafić wyszukać, przygotować i przekazać żadaną informację, opracować i umieścić w bazach znalezione dane, potrafić generować i przetwarzać obrazy cyfrowe, orientować się w nowoczesnych metodach przetwarzania danych, a także potrafić je wykorzystać. Bibliotekarz ery informacyjnej powinien również orientować się w systemach przeznaczonych do analizy danych, a także potrafić je wykorzystywać (zaprojektować analizę danych oraz wizualizować jej wyniki), interesować się kierunkami rozwoju technologii informatycznych i informacyjnych.

### Literatura

- Arnold A-M., *Developing a national information policy – considerations for developing countries*, 2004, *The International Information & Library Review* 36, p. 199 – 207
- Bergeron B., *Essentials of Knowledge Management*, 2003, John Wiley & Sons
- Buckland M. K., *Five Grand Challenges for Library Research*, 2003, *Library Trends* 51, University of California, Berkeley
- Fisher W., *The Electronic Resources Librarian position: a public services phenomenon?*, 2003, *Library Collections, Acquisitions, & Technical Services* 27, p. 3 – 17
- Giudici P., *Applied Data Mining. Statistical Methods for Business and Industry*, 2003, John Wiley & Sons
- Kim S., *The Roles of Knowledge Professionals for Knowledge Management*, 2000, *International Journal of Special Libraries* 34, p. 1 – 8
- Li B., *Development in Information Society as Reflected in the Online Abstracts of The Information Society (1983 - 2000)*, 2002, *International Information and Library Review* 34, p. 335 – 349
- Nicholson, S., *The Bibliomining Process: Data Warehousing and Data Mining for Library Decision-Making*, 2003, *Information Technology and Libraries* 22, ISSN 0730-9295
- Pradt Lougee W., *Diffuse Libraries: Emergent Roles for the Research Library In the Digital Age*, 2002, Council on Library and Information Resources Washington, D.C.
- Rice-Lively M. L., Drew Racine, J., *The role of academic librarians in the era of information technology*, 1997, *The Journal of Academic Librarianship* 23, p. 31 – 41
- Shoham S., Roitberg N., *From Electronic Library to a Learning Center in the Academic Library: Integrating Traditional and New Uses in the Library Workstation*, 2005, *The Journal of Academic Librarianship* 31, p. 339 – 346
- Xie H., *Evaluation of digital libraries: Criteria and problems from users' perspectives*, 2006, *Library & Information Science Research* 28, p. 433 – 452

**Małgorzata Cichoń**

*st. bibliotekarz, Czytelnia Muzyczna i Prasy*

## Niekonwencjonalne formy działalności biblioteki

Biblioteka Publiczna jest instytucją upowszechniającą wiedzę i kulturę i, podobnie jak inne instytucje działające w społeczeństwie, realizuje określone funkcje. Jednym z ważnych celów działalności biblioteki jest ożywanie potrzeb kulturalnych.

Człowiek ze swej natury jest istotą kulturalną, zakorzenioną w danej społeczności.

Biblioteka, wychodząc więc na przeciw potrzebom lokalnej społeczności tworzy nową jakość w swojej działalności. Osadzona jest przecież w konkretnym środowisku, które jest zróżnicowane pod względem swoich potrzeb. Biblioteka powinna odpowiadać na te potrzeby poprzez różne formy działalności, nie tylko pojmowane tradycyjnie, a więc poprzez gromadzenie i wypożyczanie zbiorów (choć jest to podstawowa i bardzo ważna funkcja biblioteki). To „wyjście poza...” (schematy, stereotypy) wymaga od bibliotekarza pewnej odwagi i elastyczności w kontaktach ze środowiskiem lokalnym. „To co proponuje biblioteka powinno być dla publiczności użyteczne – z różnych powodów. Dla wiedzy, celów informacyjnych, umiejętności praktycznych. Dla refleksji, bądź dla celów o charakterze estetycznym. Dla rozrywki lub dla psychokompensacji. Dla wszystkich celów łącznie lub dla jednego z nich”.

Posiłkując się kilkoma przykładami próbuję przedstawić niekonwencjonalne formy pracy z czytelnikiem w Czytelni Muzycznej WiMBP w Zielonej Górze. Formy te wykraczają poza tradycyjną pracę biblioteczną, są jej dopełnieniem i urozmaice-  
niem.

Czytelnia Muzyczna od początku istnienia była miejscem upowszechniania muzyki, kształtowania i rozwijania zainteresowań muzycznych czytelników. Nasi klienci to przede wszystkim ludzie młodzi, uczniowie szkół średnich, studenci. Czytelnia posiada swoją specyfikę: można tu miło spędzić czas przy muzyce, czytając prasę czy ciekawą książkę; uczniowie chętnie odrabiają tu lekcje. Atmosfera Czytelni sprzyja wymianie poglądów, jest też zawsze czas na doradztwo związane z danym tematem muzycznym.

Charakter Czytelni w naturalny sposób wyzwolił potrzebę utworzenia klubu muzycznego. Powstał w 1999 r. jako „Klub CD”. Skupił wokół siebie młodzież, która chciała czegoś więcej niż tylko słuchania muzyki czy wypożyczania nut. Niewątpliwie był to krok uczyniony w stronę młodego użytkownika Biblioteki, który częstokroć nie miał możliwości podzielenia się swoimi zainteresowaniami na większym forum. Klub kształtuje wrażliwość muzyczną swoich członków, miłośników i sympatyków poprzez wymianę poglądów dokonującą się w czasie comiesięcznych spotkań. Młodzi ludzie mogą tutaj swobodnie wyrażać swoje opinie o muzycznych fascynacjach. Spotkania są bardzo różnorodne, począwszy od prezentacji własnych utworów, opowieści o zespołach muzycznych i rodzajach muzyki popularnej (również tej tworzonej przez klubowiczów), po spotkania z zaproszonymi gośćmi. Spotkania z muzyką można ująć w trzy formy:

**Koncerty**, na których prezentują się młodzi twórcy wykonując własne utwory. Dla wielu z nich koncert w ramach „Klubu CD” jest pierwszym etapem w rozwijaniu własnej twórczości. Wielu klubowiczów spotykających się w Czytelnii założyło swoje zespoły, które można obserwować na miejskiej scenie muzycznej i nie tylko. Przykładem może być koncert, pod hasłem „Rock w Norwidzie”, czy występ Andrzeja Kotine wykonującego piosenki z repertuaru rosyjskiego zespołu „Aquarium. Poza młodymi uczestnikami, koncert zgromadził również publiczność starszą, co stworzyło niepowtarzalną atmosferę porozumienia międzypokoleniowego. Zapraszane są też dzieci, które bardzo chętnie prezentują swoje umiejętności. Występ zespołu dziecięcego „Potwory i spółka”, który wykonywał piosenki religijne, został bardzo ciepło przyjęty przez starszych kolegów i koleżanki.

**Cykl „Moje muzyczne fascynacje”** przybiera różnorodne formy. Przykładem takich działań może być recytacja wierszy młodego poety z akompaniamentem muzycznym, czy spotkanie przybliżające piękno muzyki bretońskiej, połączone z nauką tańca bretońskiego.

Najliczniejszą grupę Klubu stanowią młodzi ludzie zafascynowani muzyką rockową. Przykładem ich aktywności może być spotkanie z muzyką Stonesów, Czesława Niemena, czy Wilków. To tylko niektóre przykłady spotkań w ramach tego cyklu.

Zazwyczaj Czytelnicy bardzo angażują się w przygotowania tego rodzaju spotkań. Pracują razem nad przygotowaniem materiału, wymieniają się poglądami, spostrzeżeniami, spędzają sporo czasu w Czytelnii. Często w trakcie przygotowań nawiązywane są znajomości, przyjaźnie, a bywa, że owocują miłością. Klubowicze chętnie dzielą się swoimi gustami i wiedzą muzyczną i oczekują na rozmowę z kompetentnym bibliotekarzem. A więc pracownik Czytelnii również musi być przygotowany tematycznie.

Klub sprzyja pracy bibliotekarza, mobilizując go do pogłębiania wiedzy muzycznej. Taka działalność przynosi korzyści zarówno dla czytelników jak i dla bibliotekarza. Czasem wymagana jest od pracownika wiedza z zakresu psychologii – choćby po to by wiedzieć kiedy i w jaki sposób odpowiedzieć, ośmielić czytelnika by mógł samodzielnie wystąpić.

Tak więc spotkania te mają także charakter wychowawczy, uczą odwagi w pokonywaniu swoich ograniczeń.

Na cykl **„Spotkanie z zaproszonym gościem”** składają się wieczory klubowe, które najczęściej przybierają formę miniwykładów prowadzonych w niebanalny, ciekawy i swobodny w formie sposób, tak aby zachęcić młodzież do poznawania różnych nurtów w muzyce. Na wyróżnienie zasługuje: Spotkanie z folklorem pod hasłem „W kręgu kozła polskiego - samorodnego instrumentu ludowego”. Spotkanie to było połączone z wystawą instrumentów kozłarskich. Słuchacze mieli także okazję spróbować swoich sił w grze na tym instrumencie, co okazało się naprawdę trudne. Charakter edukacyjny tego przedsięwzięcia zawierał się w promocji regionu, ludowości, historii Ziemi Lubuskiej.

Bardzo ciekawe było także spotkanie poświęcone Fryderykowi Chopinowi, przebiegające pod hasłem „Co mi w duszy gra”, prowadzone przez znawcę tematu. Muzyka Chopina jest często dla młodych ludzi trudna w odbiorze, a spotkanie to miało za zadanie ten odbiór ułatwić i zachęcić do słuchania utworów wielkiego kompozytora.

Natomiast „Gawęda o Muzyce Dawnej”, którą poprowadził Jerzy Markiewicz, wykładowca Uniwersytetu Zielonogórskiego, inicjator Festiwalu Muzyki Dawnej, przybliżyła piękno muzyki, która na ogół jest bardzo mało znana. To tylko niektóre przykłady z bogatej działalności „Klubu CD” na przestrzeni sześciu lat.

Kolejną formą działalności Czytelni Muzycznej są zajęcia i spotkania muzyczne dla dzieci i osób starszych. Muzyczne lekcje biblioteczne są edukacyjną i estetyczną formą pracy z młodym czytelnikiem, edukacją poprzez muzykę. Tematy lekcji najczęściej sugerują nauczyciele. Są one związane z przedmiotem nauczaniem w szkole. Do najpopularniejszych tematów należą: „Muzyka niemiecka w okresie romantyzmu”, „Rozwój muzyki austriackiej”, „Sposoby rejestrowania i odtwarzania muzyki”. Lekcje ilustrowane są muzyką, materiałami ikonograficznymi z danej epoki muzycznej oraz konkursami, w których uczniowie chętnie biorą udział.

W tych działaniach najlepiej uwidacznia się współpraca pomiędzy biblioteką a szkołą, wychodzenie bibliotekarza do środowiska szkoły.

Ciekawą formę mają również spotkania dla osób starszych, szczególnie zajęcia muzykoterapii. Opierają się przede wszystkim na słuchaniu muzyki, wcześniej przygotowanej przez bibliotekarza, czytaniu przez uczestników fragmentów biografii kompozytorów. Zajęcia ilustrowane są także albumami malarstwa z danej epoki muzycznej.

Zajęcia muzykoterapii mają często „uzdrawiający” charakter ponieważ wielu uczestników zajęć staje się później wiernymi słuchaczami i czytelnikami muzycznymi.

Wybrane formy działalności biblioteki i ukazane na przykładzie Czytelni Muzycznej naszej Książnicy, bardzo dobrze obrazują relację biblioteki ze środowiskiem lokalnym na różnych płaszczyznach.

Biblioteka staje się w ten sposób miejscem spotkań i nie jest już tylko składnicą książek.

#### Bibliografia:

Wojciechowski J., Marketing w bibliotece, Warszawa 1993.

**Marzena Wańtuch**

st. bibliotekarz, kierownik Filli nr 9

## Na podbój młodego czytelnika

Właściwe zrozumienie tematu moich rozważań wymaga przybliżenia pojęcia *podbój*. Według „Słownika języka polskiego”, podbój, to zdobycie, opanowanie cudzych terytoriów w walce zbrojnej. Podbić, to nic innego jak zwyciężyć, pozyskać. Należy zadać sobie pytanie: podbić, ale po co? Przecież najliczniejszą grupę użytkowników sieci bibliotecznej stanowią właśnie dzieci i młodzież. Wielkie rzesze dzieci korzystają z bibliotek publicznych, a oprócz tego służy im cała sieć wyspecjalizowanych bibliotek szkolnych. Czy warto więc przygotowywać oręż i podbijać coś, co podboju nie wymaga, bo już zostało podbite?

Odpowiedź może być tylko jedna: Warto! To nawet nie jest kwestia pytania, to podstawowa powinność bibliotekarzy. W Polsce jest jeszcze wielka rzesza dzieci, które nie korzystają z bibliotek, a jeśli nawet zmusza je do tego konieczność, ograniczają ten kontakt do minimum. Są to przeważnie dzieci wywodzące się z rodzin, które mają nikły kontakt z książką i nie troszczą się o inicjację literacką dziecka. Te dzieci kończą wprawdzie szkoły, lecz nie wynoszą z nich ani nawyku, ani potrzeby czytania. Często w krótkim czasie cofają się do stanu tzw. analfabetyzmu funkcjonalnego. Dołączają w ten sposób do grona osób, które wprawdzie znają litery, ale czytanie sprawia im zbyt wielką trudność, by z pożytkiem dla siebie mogły z tej umiejętności korzystać. W świecie uzależnionym od informacji nieumiejętność czytania spycha takie osoby na margines współczesnego życia.

Z kim więc mamy toczyć boje i jakie terytoria zdobywać? Bój toczy my z cywilizacją dźwięku i obrazu, którą dzieci są atakowane także za zgodą rodziców i nauczycieli. Jak zauważyła prof. Papuzińska: „Dorośli, mimo obłudnych narzekania, sami wypychają dzieci w to uzależnienie. Tak łatwo jest puścić klasie film wideo, zamiast wymagać od ucznia przeczytania lektury. Tak łatwo postawić dziecku przy łóżeczku magnetofon z wieczorną bajką zamiast poczytać mu samemu”<sup>1</sup>.

Czytanie oraz umiejętność czerpania z niego pożytku i zadowolenia wymaga znacznie więcej pracy niż pozostałe środki przekazu. Dlatego książka i czytanie muszą być otoczone specjalną opieką, by inne media ich nie wyparły. Przecież umiejętność korzystania z nich (mimo, że wymaga czasu) daje dostęp do pełniejszego uczestnictwa w życiu – przez lepsze wykształcenie i pracę, lepszą orientację w procesach życia społecznego, czy także możliwość lepszego poznania samego siebie. Musimy pamiętać, że słowa to myśli, nie mając właściwego zasobu słów nie będziemy potrafili myśleć. Nie mamy wyjścia. Musimy działać, musimy podbijać, zdobywać serca i umysły młodych ludzi. Niech nas bowiem w tych działaniach nie opuszcza myśl, że te dzieci, to przyszli nauczyciele, dyrektorzy, radni, premierzy, ministrowie, prezydenci, itd.

<sup>1</sup> J. Papuzińska, *Biblioteki w służbie dzieciom*. W: Biblioteka w otoczeniu społecznym, pod red. E. B. Zybert, Warszawa 2000, s. 53.

Pani prof. Papużyńska zwraca uwagę na fakt iż „...by rozwój czytelniczy dziecka był pomyślny powinien przebiegać równolegle w bibliotekach, domu i szkole. Biblioteka jest w tej triadzie jedyną instytucją służącą wyłącznie książce i czytelnictwu, stawia ją to w pozycji eksperta i do tej roli biblioteka powinna być właściwie przygotowana”<sup>2</sup>.

Ten pozornie nieduży – i przez to społecznie niedoceniany – wycinek procesu wychowawczego obejmuje bardzo rozległe obszary działalności i wiedzy. Jest więc zrozumiałe, że biblioteka (przy ograniczonych zasobach ludzkich i budżetowych) może swym zasięgiem ogarnąć jedynie małą część tego obszaru, co nie zwalnia jej od podejmowania ciągłych prób i wynajdowania nowych dróg, które choć trochę zbliżą nas do celu, którym jest nowy czytelnik.

Jak tego dokonać? Ścieżkę do tego celu wytyczyła już dawno temu niezniszczalna prof. Papużyńska. Píše ona: „Celem inicjacji literackiej dziecka jest nic innego jak krzewić przyjemność czytania i zapoznawać z magią znaczeń rozpatrując różne drogi, które do tego celu prowadzą. Owa przyjemność czytania, której tak brak wśród dzieci i o której tak często się mówi, może być odnaleziona w bibliotekach dziecięcych. To właśnie jest miejsce, gdzie dziecko, naprawdę może wybierać, bez nacisku i przymusu, samo albo wraz z innymi. Powinno ono także spotkać w bibliotece dorosłych, którzy znają się na książkach dla dzieci i pasjonują się nimi, ale nie narzucają swego zdania i można z nimi dyskutować, a nawet przeciwstawiać się im bez narażania się na zły stopień, czy niemiłą uwagę”<sup>3</sup>. Pozwala to dziecku swobodnie przejawiać swą indywidualność i jest to pierwszy krok do podboju.

Jest to bardzo ważny, a często niezauważany podbój jednostkowy, indywidualny. Odbywa się on poprzez kontakt werbalny między bibliotekarzem a użytkownikiem. Kontakt, który niesie z sobą akt poradniczy, sugestię, wymianę poglądów, negocjowanie tytułów utworów. Umożliwia on bibliotekarzowi rozpoznanie potrzeb dziecka i proponowanie pozycji adekwatnej do tych potrzeb, a często kierującej je na nowe tory.

W tych działaniach ważne jest, by bibliotekarz dziecięcy miał pełną znajomość księgozbioru i posiadania na jego temat własnego zdania. Powinien mieć wiedzę i doświadczenie czytelnicze, którym mógłby się dzielić z dziećmi, nawet tymi nie lubiącymi czytać. Trzeba umieć prowadzić z dzieckiem indywidualne rozmowy o książkach, diagnozować jego czytelnicze potrzeby i możliwości, składać mu propozycje lektur z poszanowaniem jego indywidualności i prawa do odmowy, bez pouczania, dyrygowania, lekceważenia. Ta umiejętność, szczególnie w dużych, wieloosobowych bibliotekach, niestety zanika. A wymaga ona także, prócz solidnego odczytania i dużej kultury osobistej, umiejętności wyczucia, które dziecko oczekuje porady i wsparcia, a które wręcz przeciwnie – jest zdeterminowane do samodzielnych poszukiwań.

Bez tej wiedzy i umiejętności żadne inne działania nie przyniosą długofalowego skutku. Musimy bowiem pamiętać, że większość dzieci w swoich wyborach kieruje się zdaniem swoich rówieśników. Wynika z tego, że jeden zadowolony czytelnik dziecięcy, który w bibliotece znajdzie azyl, pomoc i możliwość indywidualnego rozwoju, przyprowadzi do niej kolejnych potencjalnych odbiorców słowa pisanego. A to, czy zostaną oni przy bibliotece i książce zależy od doświadczenia i kultury osobistej bibliotekarza.

W pracy z indywidualnym czytelnikiem ważne jest, by dzieci miały szansę oswajania się z biblioteką i przesiąknięcia jej atmosferą. Atmosferą przyjemności, jaką może

2 J. Papużyńska, *Misja biblioteki dziecięcej*. W: Animacja czytelnictwa dziecięcego, pod red. J. Papużyńskiej, G. Walczewskiej-Klimczak, Płock 2004, s. 15.

3 J. Papużyńska, *Książki, dzieci, biblioteka*, Warszawa 1999, s.29.



nieść ze sobą umiejętność prawdziwego czytania. Biblioteka dziecięca musi zatem stać się - w jakimś zakresie - świetlicą, do której dzieci mogą przyjść odrobić lekcje, spotkać się i wymienić informacje ze znajomymi, poczytać, pobawić się lub podyskutować z bibliotekarką. Mogą przyjść, ale na zasadzie dobrowolności. Ten właśnie dobrowolny akces, wybór rodzaju czynności odróżnia zajęcia w bibliotece od zajęć i zabaw organizowanych „na komendę”, w których wszystkie dzieci wykonują polecenia wychowawcy.

Tego typu nastawienie bibliotek i bibliotekarzy dziecięcych jest najważniejszym atutem instytucji, niestety nie daje możliwości dotarcia do wszystkich grup dzieci. Pomocą w tym powinny być różnego typu akcje i lekcje prowadzone przez bibliotekarzy na zewnątrz, przy współudziale innych instytucji. Muszą to być jednak działania prowadzone regularnie. Różnego typu akcje i zajęcia, prowadzone systematycznie „przynoszą dziecku stopniowo świadomość, że książka, to coś innego niż podręcznik szkolny. Dzieci odkrywają, że książka może przynieść im radość, stać się taką formą przeżycia, o jakiej nie miały dotąd pojęcia. Zapoznavanie dziecka z pismem i przybliżenie literackich doświadczeń, tak aby zrozumiało ono, że nie jest wykluczone ze świata książek, jest pracą powolną, czasami zniechęcającą, gdyż trzeba wielokrotnie zaczynać ją od nowa, lecz pasjonującą. Cierpliwość i stabilność jest ważną cechą tego typu akcji”<sup>4</sup>.

Przykładem takich działań jest organizowany w Zielonej Górze przez dziecięce filie miejskie „Wiosenny Konkurs Ortograficzny”. Konkurs, jak konkurs - powie ktoś - tym bardziej konkurs ortograficzny, nie jest niczym nowatorskim. A jednak... Konkurs posiada już swoją tradycję - tegoroczna edycja była trzecią z kolei. Ma za zadanie nie tylko promować umiejętność poprawnego pisania, ale także, a może przede wszystkim, przybliżyć młodemu czytelnikowi piękno słowa pisanego. Zbliżenie to odbywa się poprzez samą treść dyktand, którymi są fragmenty literackich opisów wiosny, dostosowanych do poszczególnych grup wiekowych. Dzięki niemu dzieci zapoznają się z urodą języka i jego możliwościami ukazywania plastyczności opisów. Poznają fragmenty tekstów takich pisarzy jak: Konopnicka, Kownacka, Korczak, Makuszyński, Hesse i wiele innych.

Konkurs odbywa się na przełomie marca i kwietnia i składa z dwóch etapów. Pierwszy – to eliminacje odbywające się pod nadzorem bibliotekarzy w poszczególnych filiach dziecięcych biorących udział w konkursie. Etapem drugim jest oczywiście wielki finał, który odbywa się na jednej z filii. Ten podział pozwala uczestnikom poznać inne placówki biblioteczne i atmosferę w nich panującą.

O powodzeniu formuły konkursu niech świadczy fakt, że w trzeciej jego edycji liczba uczestników w porównaniu z rokiem 2004 wzrosła dwukrotnie, a dzieci już teraz dowiadują się, czy konkurs będzie przeprowadzony w przyszłym roku.

Systematyczność i dobrowolność dały w tym wypadku bardzo dobre rezultaty. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, który wskazała cytowana wcześniej prof. Papużyńska, „... że chęć uzyskania szybkich spektakularnych efektów, nadmierna skłonność do organizowania dzieci może zniweczyć cały rezultat. Podobnie akcje jednorazowe, okazjonalne >imprezy<” czy festyny często są rodzajem samooszustwa stosowanego przez biblioteki. Dają one zadowolenie jedynie organizatorom, którzy mogą poszczycić się, że zorganizowali piękne święto książki, aby potem przez dłuższy czas spoczywać na laurach. Jeżeli zaś chodzi o same dzieci, przedsięwzięcia te przebiegają bez echa. Tylko bowiem nieprzerwana, systematyczna obecność biblioteki w środowisku może przynieść owoce”<sup>5</sup>.

---

4 Op. cit., s. 32

5 Op. cit.

Wraz z koleżankami wzięłyśmy sobie do serca słowa pani profesor i od dwóch lat w ramach wspólnych akcji, biblioteki dziecięce prowadzą zakrojoną na szeroką skalę działalność, promującą książkę i bibliotekę.

Pierwsza akcja tego typu była związana z Rokiem Andersenowskim i miała na celu propagowanie twórczości Andersena w 200. rocznicę urodzin pisarza. Przez pierwsze miesiące dzieci podczas lekcji bibliotecznych, odbywających się w poszczególnych filiach, poznawały biografię i dorobek twórczy bajkopisarza, jemu także poświęcone zostały zajęcia w trakcie ferii zimowych. Wszystkie te zabiegi zmierzały do wielkiego finału - konkursu plastycznego ph.: „Tort urodzinowy dla H. Ch. Andersena”, który trwał od września do końca listopada 2005 roku. Odzew wśród dzieci był bardzo duży: wpłynęło ponad 320 prac, z których 18 nagrodzono. Wszystkie można było oglądać do 9 stycznia 2006 r. na wystawie zorganizowanej w salonie wystawowym Biblioteki Norwida. Impreza finałowa i wernisaż, na którym obecne były władze miasta i przedstawiciele lokalnych mediów, odbyła się 9 grudnia ubiegłego roku w gmachu głównym WiMBP. Uczestniczyło w niej ponad 100 osób – dzieci, rodzice, opiekunowie i zaproszeni goście. Dla wszystkich przygotowano poczęstunek (w postaci tortów rzecz jasna!), a laureaci mieli okazję poznać się bliżej, wymienić informacje, poznać panie bibliotekarki, podyskutować z jury o swoich pracach.

Na to przedsięwzięcie, podobnie jak na tegoroczne, organizatorowi udało się pozyskać pomoc finansową od władz miasta. I jeżeli Konkurs Andersenowski był dużą, wspólną imprezą zielonogórskich filii dziecięcych, to tegoroczny konkurs, o którym poniżej, swym rozmachem przewyższa już omówione akcje.

Impreza ta, to 3-etapowy wybór patronów poszczególnych filii dziecięcych. Pierwszy trwał od marca do końca sierpnia i polegał na przybliżeniu dzieciom sylwetek bohaterów literackich, z pomiędzy których mieli później wybrać patrona swojej biblioteki. W tym czasie w poszczególnych filiach odbyło się ok. 70. spotkań warsztatowych, w których wzięło udział ponad 800. uczestników. Dzieci poznawały takie postacie jak: Pan Kleks, Pan Kuleczka, Franklin, rudowłosa Ania, mądry Gandalf, słoń Elmer, Bromba, Koszałek Opalek, Król Maciuś, Piotruś Pan, smok Antoni, diabełek Rokiś, Guliwer, Baltazar Gąbka, śmieszne potworki, Alicja z Krainy Czarów, Kubuś Puchatek i klan Borejków. Dzięki warsztatom dzieci nie tylko zaznały się z bibliotekami i osobami tam pracującymi, ale także w ciekawy i oryginalny sposób poznawały literaturę dla nich przeznaczoną, klasyczną i najnowszą. Zaowocowało to oczywiście zwiększoną liczbą wypożyczeń tejże literatury.

To był pierwszy etap wspólnej zabawy. Druga jej część trwała przez cały wrzesień. W tym czasie, we wszystkich bibliotekach biorących udział w akcji, umieszczono urny, do których czytelnicy wrzucali kartki głosując na swojego ulubionego bohatera. Dzięki temu wyłoniono pięciu patronów poszczególnych filii dziecięcych. Stali się oni bohaterami trzeciego etapu, czyli konkursu plastycznego.

Dlaczego właśnie zabawa i zajęcia w formie konkursów plastycznych?

Dlatego, że dziecko zdobywa swoje życiowe doświadczenia poprzez zabawę. A bawiąc się książką, może dojrzeć do czytania. Oswajanie dziecka z książką następuje wówczas, gdy pozwalamy mu traktować ją jak zabawkę, przedmiot, który chce poznać i który je interesuje (to samo dotyczy biblioteki jako miejsca).

Tego typu działania wyzwalają w uczestnikach twórczą aktywność, której inspiracją jest właśnie literatura.

Biblioteka musi się jawić jako miejsce ciekawej zabawy, gdzie najważniejszą zabawką jest książka. Dziecko przyzwyczajone do odwiedzania biblioteki, kojarzące bibliotekę i książkę z dobrą zabawą, będzie postrzegało ją jako instytucję niezwykle potrzebną w życiu każdej osoby.

Jest to pierwszy krok do zdobycia młodego człowieka dla kultury drukowanej, a sam podbój można uważać za udany, kiedy uda się rozbudzić w nim zainteresowania czytelnicze, ukazać piękno słowa oraz czar jaki może nieść ze sobą książka.

Powyższe rozważania nie wyczerpują tak obszernego tematu, jakim jest zdobycie i pozytywna inicjacja młodego czytelnika, zaledwie go sygnalizują. Zagadnienie to wymaga zorganizowania oddzielnej konferencji, by wiedzę na ten temat uporządkować i przybliżyć.

Zachęcam każdego komu leży na sercu rozwój czytelnictwa dzieci i młodzieży do sięgnięcia po publikacje pani Joanny Papużyńskiej, z której doświadczeń i wiedzy na tym polu czerpałam pełnymi garściami.

**Łukasz Mikołajczuk**

*bibliotekarz, Dział Zbiorów Specjalnych*

## Czasopisma i literatura zawodowa w ocenie młodych bibliotekarzy

Nie będzie to prasoznawcza analiza ukazujących się w Polsce czasopism bibliotekarskich, ani też próba podsumowania rynku wydawnictw fachowych. To już było, a nie jest moją intencją aby dołączyć do wybitnego grona znawców tematu.

We współczesnym świecie informacja to pieniądz i władza. To stwierdzenie słuszne jest nie tylko dla polityki i biznesu, ale także - w nieco odmiennym rozumieniu - dla każdego człowieka. Posiadanie aktualnej i rzetelnej wiedzy jest istotne z wielu powodów: podnosi wartość każdego pracownika, wpływa na jakość i wydajność pracy, pozwala na skuteczne reagowanie wobec nowych wyzwań, pojawiających się w pracy zawodowej, umożliwia lepsze funkcjonowanie w strukturze firmy czy instytucji oraz podniesienie indywidualnej samooceny każdego pracownika.

Pracownik świadomy swojej wartości i pewny posiadanej wiedzy jest skuteczny i kreatywny w pracy. W dobie ogromnego postępu we wszystkich dziedzinach nauki, nawet krótki okres zaniechania nauki kończy się powstaniem zaległości, które trudno nadrobić. To tyle teorii, jaką znaleźć można w wydawnictwach traktujących o doksztalcaniu, mobilności, kreatywności, innowacyjności autorstwa fachowców zza oceanu. Pamiętać jednak należy, że ich teorie powstały na innym gruncie, często w oderwaniu od realiów naszego skrawka Europy.

Nie zmienia to faktu, że nowoczesność zawitała i do nas, mimo że nie wszystkim się to podoba. Tym „niezadowolonym” trudno zaakceptować zmieniającą się rzeczywistość, bądź to z własnej niewiedzy i strachu przed nowym, bądź wrodzonej odporności na postęp. Jest to jednak proces konieczny i nieodwracalny, z etykietą PRIORYTET. Każdy kto twierdzi, że biblioteki będą zawsze i nic nie trzeba w nich zmieniać, powinien zrezygnować z pracy, zwolnić etat i poświęcić się innym zajęciom. Nowoczesność to przyszłość, zaś brak postępu to powolna śmierć instytucji. Technologie pojawiające się w bibliotekach i ciągły postęp w innych dziedzinach wymuszają konieczność doksztalcania i aktualizowania wiedzy, bycia na bieżąco z wszelkimi nowinkami. Takie pojęcia jak komputeryzacja, digitalizacja, zarządzanie kulturą, zarządzanie zasobami ludzkimi czy marketing kultury, jeszcze kilka, kilkanaście lat temu były abstrakcją. Również nazwanie czytelnika „klientem biblioteki” było czystą herezją.

Nasuwa się tutaj pytanie: gdzie znaleźć aktualne informacje na temat dziedziny, którą się zajmujemy? Odpowiedź wydaje się być oczywista. W czasopismach i literaturze branżowej - podstawowych źródłach wiedzy fachowej nie tylko w bibliotekarstwie, ale i w każdym zawodzie czy profilu działalności. Jeśli chodzi o szeroko rozumiane bibliotekarstwo, to mamy duży wybór periodyków i wydawnictw, z których powinniśmy garściami czerpać najnowszą wiedzę. Tu, w przystępny sposób, zespoły redakcyjne, specjaliści oraz inni autorzy i osoby biorące czynny udział w wydawaniu danego czasopisma czy książki, starają się przekazać swą wiedzę nam, bibliotekarzom. Tylko czy

aby na pewno cała ich praca nie idzie na marne? Czy dostępne na rynku publikacje zaspokajają potrzeby młodej kadry bibliotecznej?

Co mają do zaoferowania współcześnie wydawane fachowe periodyki młodemu bibliotekarzowi, który stosunkowo krótko funkcjonuje w środowisku biblioteki i ma odmienne poglądy niż jego starsi stażem koledzy i koleżanki. Otóż może być on rozczarowany ich zawartością i sposobem przekazu treści, a rozczarowanie to prowadzi do braku zainteresowania. Należy pamiętać, że najmłodsze pokolenie wychowywało się w zupełnie innych realiach. Rolę dominującego medium informacyjnego przejął Internet i wszelkie usługi jakie on oferuje. Oczywiście, nie należy generalizować i twierdzić, że młodzi nie czytają. Upartie powtarzanie tego wytartego frazesu, bez oglądania się na stan faktyczny, potwierdza tylko zupełne oderwanie od rzeczywistości niektórych „autorytetów”. Czytają, ale inaczej i dlatego mają nieco inne oczekiwania. Istotne jest, że nowoczesne standardy prezentacji i przekazu informacji podnoszą oczekiwania potencjalnych odbiorców w stosunku do form tradycyjnych, nieelektronicznych. To właśnie w tym, między innymi, upatrywać należy brak zainteresowania prasą i literaturą fachową. Czytamy tylko to, co nas zainteresuje, zaintryguje lub to, co musimy przeczytać, z różnych, często irracjonalnych, względów.

Sytuacja jest analogiczna w stosunku do lektur szkolnych. Czytamy, bo musimy, jak nie musimy, to nie czytamy. Ten proces „rozczarowań” rozpoczyna się właśnie w systemie edukacyjnym, usilnie podtrzymywanym w naszym kraju z niewielkimi tylko zmianami, i trwa przez całą drogę zawodową. Sięgamy do fachowej literatury tylko wtedy, gdy mamy taką potrzebę, np. szukamy wszelkich informacji na konkretny temat. Tylko, kto otwarcie przyzna się, że nie czyta prasy i literatury zawodowej regularnie, czy z zainteresowaniem? Zapewne niewielu. Większość jest pod presją środowiska i nawet, jeśli niezbyt często sięga po fachowe periodyki lub nie robi tego wcale, to i tak zapewnić będzie innych, że regularnie zagłębia się w pasjonującą lekturę tożsamą z jego profilem zawodowym. Poprawia jednocześnie statystyki i utwierdza odpowiedzialnych za ich powstanie w przekonaniu, że wszystko jest OK! W tym kole wzajemnej adoracji heretycy są niemiłe widziani. Tak trzeba, tak wypada, tylko po co? Niewielu jest takich, którzy faktycznie regularnie zagląдают do fachowej prasy i robią to z przyjemnością, a i tak są to najczęściej specjaliści, których rynek wydawniczy obdarował odpowiednimi tytułami.

Szybkie i anonimowe rozeznanie w środowisku lokalnym tylko potwierdziło moje przypuszczenia. Oczywiście nie tylko forma przekazu determinuje poziom zainteresowania daną treścią, lecz również - lub przede wszystkim - jej wartość. Tu pojawiają się kolejne negatywne bodźce zniechęcające potencjalnych odbiorców. Zapoznając się z treścią kilku ostatnich numerów *Bibliotekarza*, najpopularniejszego bodaj periodyku bibliotekarskiego, rzuca się w oczy bogactwo i różnorodność zawartości. Każdy powinien znaleźć tu coś dla siebie. Teoretycznie tak. Praktycznie nie. Zajmując się dość specyficzną i nową dziedziną w bibliotekarstwie, jaką jest digitalizacja, konkretnych i praktycznych informacji nie znalazłem ani w w/w periodyku ani też - niestety - w innych. Na kilkanaście artykułów w ostatnich numerach *Bibliotekarza*, spodobał i naprawdę zainteresował mnie tylko jeden, w dodatku niezwiązany z interesującą mnie tematyką. Czasopismo to ma bardzo uniwersalny charakter, co jest pewnym kompromisem wymuszonym panującymi trendami. Lawinowo postępująca dziś specjalizacja we wszelkich dziedzinach zawodowych - często posunięta do granic absurdu - oraz wszechobecna migracja między zawodami, wymusza zrewidowanie poglądów na temat charakteru czasopisma fachowego i nie chodzi tu tylko o *Bibliotekarza*. Prawda jest taka, że bibliotekarz powinien być psychologiem, marketingowcem, informatykiem, często także plastykiem, grafikiem czy architektem czyjejs zawodowej kariery. Czy to wszystko

da się połączyć na zadowalającym poziomie w jednej osobie? Nie sądzę. W stwierdzeniu tym pokutuje powiedzenie: „Jak coś jest od wszystkiego, to jest do niczego”. Tak wiele umiejętności da się opanować tylko w stopniu podstawowym, z ukierunkowaniem na jedną specjalność. I to jest model, który ma jakieś szanse powodzenia, obok wąskiej specjalizacji. Tę prawidłowość stosuje się z powodzeniem przy wydawaniu specjalistycznej literatury fachowej.

Większość ukazujących się pozycji dotyczy zawężonego zakresu tematycznego, co pozwala zaprezentować pełną i usystematyzowaną wiedzę. Wydań typu „wszystkiego po trochu” jest niewiele, jeśli są w ogóle. To słuszny kierunek, sprawdzony w innych zawodach i dziedzinach nauki. Proszę sobie wyobrazić książkę o bibliotekarstwie, w której autor lub zespół autorów zechciałby szczegółowo omówić wszelkie zagadnienia związane z naszą profesją. Myślę, że przy dziesiątym tomie takiej encyklopedii straciłby zapal i wsparcie finansowe. Niestety, rozwiązanie to przyjęło się tylko częściowo w przypadku prasy. Oczywiście trudno wymagać, aby na rynku pojawiło się nagle dziesięć czy piętnaście tytułów wyspecjalizowanych tematycznie czasopism bibliotekarskich. W polskich realiach systemowych nikt by tego po prostu nie sfinansował. Pozostawmy więc z tym co mamy.

Uniwersalizm tematyki jest słusznym posunięciem, o ile między poszczególnymi specjalnościami jest odpowiednio wyważony. Wszystkie dostępne obecnie czasopisma bibliotekarskie można z grubsza podzielić na te o charakterze ogólnym-universальnym, specjalistycznym-naukowym i te, wydawane przez lub przy udziale SBP. Zaczynając od tych „poważnych” naukowych periodyków zajmijmy się np. *Rocznikiem Biblioteki Narodowej*. Jego zawartość jest interesująca tylko dla osób zajmujących się szeroko rozumianą historią książki. Mamy więc szeroki fragment wiedzy bibliotekarskiej dla wąskiego grona fachowców i entuzjastów tematu. Inne wydawnictwo, określające się jako „czasopismo naukowe, niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego” to *Przegląd Biblioteczny*. Określenie go „specjalistycznym periodykiem” byłoby szalenie nieprecyzyjne w kontekście całej tematyki bibliotekarskiej. Zakres podejmowanej tematyki jest obszerny, a przez to, według mnie, rozproszony i cząstkowy. W moim odczuciu żadna z prezentowanych tam treści nie wzbudza zainteresowania. Jest to jednakże moje subiektywne odczucie i nikt nie musi się z nim identyfikować. O naukowości można moim zdaniem mówić jedynie w kontekście stopni naukowych dzielących się swoją wiedzą autorów i „powagi” współwydawcy, czyli PAN-u. Dla mnie nie jest one niezbędne.

I co dalej Bibliotekarzu Młody? Co dla tych, którzy nie zajmują się historią książki czy informacją naukową? Nie są bibliologami, bibliofilami, teoretykami czy metodykami? Pozostaje im do dyspozycji kilka tytułów. Jeśli zaangażowaliśmy się w działalność upowszechnieniową czy badanie czytelnictwa, to wydawać by się mogło, że mamy w czym wybierać. *Warsztaty Bibliotekarskie*, *Poradnik Bibliotekarza* czy wspomniany już *Bibliotekarz*, to tylko te najpopularniejsze. Nic bardziej mylnego. Mimo, że nie jest to moja dziedzina, przeglądając kilka numerów wspomnianych tytułów, mam swoje zdanie także na ten temat. Owszem, można znaleźć mnogość artykułów związanych z takim profilem biblioteki, ale ich zawartość jest dyskusyjna. Odnoszę wrażenie, że to już było. Zwłaszcza scenariusze imprez czy lekcji bibliotecznych nie wzbudzają mojego entuzjazmu i podejrzewam, że zaproponowanie młodzieży takiej oferty, w dziewięćdziesięciu procentach zamknie jej wrażliwość na bibliotekę. Spowoduje też, niestety, przekierowanie jej zainteresowań, jeśli jakiegokolwiek wobec nas żywiła, ku innemu medium.

W jeszcze gorszej sytuacji są inne specjalności, które niedawno zaistniały w bibliotecznym świecie. Bibliotekarze, którzy poculi miłość do informatyki i dziedzin pochod-

nych, skazani są na kilka, czy najwyżej - kilkanaście artykułów. Najczęściej są one ponadto nasycone teorią i zbyt ogólnie traktują bardzo istotny w końcu element funkcjonowania współczesnych bibliotek, starających się o miano centrów informacji. Sprawy informatyzacji bibliotek, odbijają się szerokim echem w bibliotekarskim świecie zawsze wtedy, kiedy pojawiają się nowe pomysły na informatyzację społeczeństwa, serwowane przez kolejne rządy i decydentów, planujących jednym skokiem dołączyć do przodujących w tej materii: Norwegii, Korei Południowej czy USA. Same pomysły zawarte w kolejnych rządowych opracowaniach rozmiągają się jednak z rzeczywistością. Tylko czy takie dywagacje na łamach naszych czasopism są potrzebne bibliotekarzom zajmujących się komputeryzacją czy digitalizacją? Nie sądzę, by z wypiekami na twarzy pasjonowali się kolejnymi słownymi przepychankami unoszących się ambicjami redaktorów. Radzę przetrząsnąć się na CHIP-a, ENTER-a lub inne czasopismo komputerowe. Często mimo braku bezpośrednich odniesień do pracy bibliotek, jest to cenne źródło aktualnych informacji dla wtajemniczonych. Myślę też, że kręgi zainteresowań i specjalności bibliotecznych, których dotychczas nie wymieniałem a reprezentowane są najczęściej przez młodą kadrę, mają podobne dylematy.

Mnogość statystyk, sprawozdań i relacji umieszczanych w najpopularniejszych czasopismach przyprawia o zawrót głowy, ale chyba tylko zespoły redakcyjne. Trudno spodziewać się, że ktoś z drżeniem serca oczekiwać będzie kolejnego odcinka „Z życia biblioteki gminnej w Krasulicach Śródleśnych”. Nie tędy droga! Więc którędy? Wiadomo, że poważnymi ograniczeniami są fundusze, ale nie jest to usprawiedliwienie wszelkich niedostatków. Efektywność wykorzystania dostępnych środków nie powinna być mierzona ilością wydawanych tytułów, ale stopniem satysfakcji odbiorców. Należałoby się zastanowić nad opcją czasopism on-line. Ta metoda sprawdza się w świecie nauki, gdzie liczba wydawnictw na papierze szybko się kurczy na rzecz wersji elektronicznych. Nie twierdzę przez to wcale, że jest to tańsze rozwiązanie, ale na pewno bardziej przystępne, elastyczniejsze i - przede wszystkim - lepiej odbierane.

Mamy na swoim podwórku pozytywny przykład w postaci EBIB-u. Chwała tym, którzy zdecydowali o jego powstaniu. Mimo iż trudno na razie precyzyjnie określić, w którą stronę EBIB zmierza, to jest to krok w dobrym kierunku. Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zyska on dominującą pozycję. Ma znacznie więcej zalet niż wad, i ponadto kilka cech, których tradycyjnym formom brak. Mowa tu o forum, gdzie każdy może zupełnie anonimowo toczyć dyskusje i przedstawiać swoje poglądy, bez obawy o ewentualne konsekwencje. Inne walory to: szybkość aktualizacji codziennych informacji i dostępność - wystarczy komputer i Internet, teoretycznie nieograniczona liczba użytkowników, szeroki zakres prezentowanej tematyki, bez konieczności ograniczania się do konkretnej liczby stron, co przekłada się na objętość i jakość treści. Są to zalety nie do przecenienia, stąd rosnąca popularność tego przekazu, trafiającego nie tylko do młodych odbiorców. Ta forma ma przed sobą przyszłość, o ile zyska przychyłność redakcji i tych, którzy ją wspierają.

Słów kilka o wydawnictwach regionalnych tj. *Bibliotekarzu Lubuskim*, *Zachodniopomorskim*, *Podlaskim* i innych wydawanych przez wiodące biblioteki w danym regionie. Co do ich zawartości, to jest taka, jak region którego dotyczy. Są lepsze i gorsze. Tematyka zazwyczaj pokrywa się z tym, co prezentują czasopisma ogólnopolskie, tylko w skali regionu. Regionalne statystyki, relacje, sprawozdania, fragmenty utworów literackich lokalnych autorów, czasami gościnne autorów spoza regionu, czy komentarze do wydarzeń poruszanych w prasie krajowej. Znaleźć tam jednak można świetne artykuły, czy felietony lokalnych bibliotekarzy, które często bez kompleksów mogłyby trafić na łamy *Bibliotekarza* czy do EBIB-u. Życzę tego z całego serca ich

autorom, bo zdolnych bibliotekarzy mamy wielu, tylko zazwyczaj ciężko jest się im przebić ze swoimi pomysłami i poglądami. Sięgając do opinii wyrażanych przez koleżanki i kolegów po fachu przekazanych mi anonimowo, okazuje się, iż regionalne wersje *Bibliotekarza* są lepiej odbierane i częściej do nich zaglądamy, i nie jest to wcale spowodowane lokalnym patriotyzmem, czy chęcią przypodobania się instancjom sprawczym. Interesuje nas to, co mają do zaprezentowania współpracownicy z firmy, co dzieje się na własnym podwórku i kto ostatnio coś napisał. Wydarzenia lokalne bardziej nas dotyczą niż dylematy bibliotekarki z Pimpuszyna, choć i tutaj znalazłby się wspólny mianownik.

Na zakończenie krótkie podsumowanie. Zainteresowanie dobrowolne czasopismami i literaturą zawodową jest niskie, a prezentowane oficjalnie na zadowalającym poziomie. Ten rozdzwięk powinien dać temat do szerszej dyskusji nad treściami i sposobem ich przekazania, tak aby młody bibliotekarz sięgał po nie zupełnie naturalnie, a nie dlatego, że tak wypada lub z przymusu.

Na pewno wiele aspektów pominąłem, mam jednak nadzieję, że moje uwagi i spostrzeżenia nie pozostaną bez odzewu i będą brane pod uwagę. Na pewno stałoby się to z korzyścią dla przyszłości polskiego bibliotekarstwa.



**Maja Kaczor**

*ml. bibliotekarz, Dział Instrukcyjno-Metodyczny*

## Mobilność zawodowa bibliotekarzy

Zagadnienie, któremu poświęcam poniższe rozważania wymaga wyjaśnienia podstawowych pojęć, słów *mobilny* oraz *mobilność zawodowa*. Posłużę się definicjami, zaczerpniętymi z różnych źródeł. Pierwsze z nich to „Mały słownik języka polskiego PWN”, gdzie czytamy: mobilny – 1) zdolny do sprawnego, elastycznego działania; operatywny, aktywny 2) często zmieniający miejsce pobytu lub miejsce pracy. Kolejna definicja pochodzi ze „Słownika wyrazów obcych” wydawnictwa Europa i brzmi: mobilny – człowiek (także instytucja w znaczeniu grupy osób) zdolny do sprawnego, elastycznego działania. Mobilność zawodowa zatem to nic innego jak elastyczność zawodowa, pozwalająca na dostosowywanie się do nowych wymagań na stanowisku pracy, do nowych rozwiązań organizacyjnych, a także do przekwalifikowania się. Ta definicja najpełniej oddaje istotę tematu i na jej bazie toczone będą poniższe rozważania.

Warto wspomnieć, że rok 2006 został ogłoszony przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej Europejskim Rokiem Mobilności Pracowników w kontekście geograficznym. W przełożeniu na działanie opiera się na zachęcaniu ludzi do zmiany miejsca pracy, a w szczególności miejsca zamieszkania. Myślę jednak, że nie wszyscy Polacy zdecydowaliby się na takie zmiany, inni natomiast nie mają wystarczających kwalifikacji. Dlatego bardzo ważne jest mówienie nie tylko o mobilności przestrzennej, lecz także zawodowej. Problem ten nie jest obcy środowisku bibliotekarzy.

W dobie społeczeństwa informacyjnego przed bibliotekarzami stoją zupełnie nowe zadania. Nasze placówki nie są już tylko miejscem, gdzie wypożycza się książki, a za biurkiem siedzi pani w koczku i okularach. Biblioteki stały się świątyniami wiedzy, której ludzie potrzebują coraz więcej do sprawniejszego funkcjonowania. Szybko rozwijająca się nauka, nowe technologie, nowe procesy wymuszają na bibliotekarzach aby pełnili rolę przewodnika po dostępnych źródłach informacji i służyli klientowi pomocą przy wyszukiwaniu wszelkiego rodzaju materiałów. By temu sprostać, trzeba mieć odpowiednie kwalifikacje. Dzisiaj nie wystarczy już tylko wiedza czysto bibliotekarska. Aby stanąć na wysokości zadania bibliotekarze coraz częściej muszą uzupełniać swoją wiedzę. Z reguły weryfikuje ją sama rzeczywistość i zmusza do codziennego zdobywania jej, aby w pełni zaspokoić potrzeby czytelników. W dzisiejszych czasach, gdzie wszędzie mamy do czynienia z mechanizacją urządzeń, bibliotekarz nie może być na nią obojętny. Wszechobecna zelektronizowana obsługa klienta wymaga chociażby umiejętności obsługi komputera, skanera czy drukarki. Coraz popularniejsze staje się digitalizowanie zbiorów, a to wymaga od bibliotekarza odpowiednich kwalifikacji, a w wielu przypadkach całkiem nowego wykształcenia. Biorąc pod uwagę dużą konkurencję na rynku pracy i zadania bibliotek, należy przypuszczać, że coraz częściej pracodawcy będą korzystać z usług specjalistów. Dotychczasowy postulat uniwersalizacji personelu bibliotecznego może być niewystarczający.

Z zapotrzebowania rynku pracy na pracowników o różnych kwalifikacjach wynika ruchliwość zawodowa, która jest bardzo pozytywnym zjawiskiem. Każdy pracownik powinien dążyć do nieustannego rozwoju, doskonalenia i nabywania nowych umiejętności, aby lepiej i efektywniej wykonywać swoje obowiązki, a tym samym przyczynić się do rozwoju firmy i własnej kariery. O tym, że trzeba się dostosowywać do zmian rynku, należy zawsze pamiętać.

Zauważyć jednak można rozdźwięk między nowym pokoleniem a pokoleniem przeszłym. Z reguły na nowe pomysły, doświadczenia, technologie otwarci są ludzie młodzi. W połowie lat osiemdziesiątych XX w. Carson i Byrne przeprowadzili analizę różnic generacyjnych<sup>1</sup>. Przyjrzyjmy się krótkiemu schematowi:

### **Dojrzałe pokolenie**

- ostrożność
- niepewność
- opory wobec zmian
- szacunek dla pewności zatrudnienia
- dominacja płci męskiej
- monokulturowe wychowanie
- akceptacja struktury biurokratycznej
- zorientowanie na ludzi
- studia wyższe
- jako końcowy etap edukacji
- nastawienie na długoletnią karierę hierarchiczną

### **Dzisiejsza młodzież**

- chęć podejmowania ryzyka
- pewność siebie
- elastyczność
- gotowość zmiany pracy
- równouprawnienie
- zróżnicowanie kulturowe
- domaganie się autonomii
- zorientowanie na wynik
- studia wyższe
- jako początek edukacji
- nastawienie na szybką karierę

Jak widać z powyższego schematu, nastąpiła poważna ewolucja wartości i norm zawodowych.

Często też zauważa się, że długoletni pracownicy wykonują swoją pracę według wypróbowanego i skutecznego wzorca. Jest to tzw. rutyna pracy, która powstaje wskutek powtarzania tych samych czynności. Takie działanie z pewnością zmniejsza obciążenie nerwowe i pozwala swobodniej wykonywać swoją pracę. Jednak bywa tak, że prowadzi do skostnienia, które nie uwzględnia zachodzących zmian i tego, że są konieczne. Takie zjawisko, zwane rutyniarstwem jest oceniane pejoratywnie. Mobilność zawodowa pracowników ma być przeciwwagą rutyniarstwa. Aby temu zapobiec należy podejmować różnego typu działania, które zmniejszą skostnienie pracowników. Mogą to być szkolenia, sympozja, co jakiś czas zmiana stanowisk pracy, aby nie dopuścić do tzw. „zasiedzenia”.

Mówiąc o mobilności zawodowej nie można pominąć bardzo ważnej roli stymulującej pracodawcy. To on powinien motywować ludzi do zwiększenia efektywności pracy. Czynniki motywującymi mogą być: wynagrodzenie adekwatne do udziału pracownika w sukcesie przedsiębiorstwa i proporcjonalne do jego wkładu pracy, rozwój osobisty, czyli możliwość wykorzystania własnego potencjału, niezależność zawodowa, realizacja zadań i poczucie spełnienia wynikające z wykorzystania dobrej jakościowo pracy.

Podejmowanie nauki, dodatkowe szkolenia, zdobywanie nowych kwalifikacji wymagają dużych nakładów finansowych. Powszechnie jednak wiadomo, że zarobki

---

<sup>1</sup> Por.: *Strategia personalna firmy*, pod red. Marty Juchnowicz, Warszawa 2001, s. 99

bibliotekarza nie pozwalają na to, aby w pełni rozwijać swoje potrzeby i zainteresowania, które w przyszłości mogłyby zaowocować sukcesem w życiu zawodowym. Pracodawca, osoba współodpowiedzialna za mobilność zawodową pracowników, musi być oczywiście kimś więcej, niż tylko płatnikiem poborów. Pełni on także inne funkcje, które w znacznym stopniu zapewniają efektywność podwładnych. Przełożony powinien rozumieć potrzeby pracowników, zwracać uwagę na sposób organizacji pracy, jak również dbać o dobre samopoczucie podległych mu osób. Jednym słowem szef-menadżer musi być także szefem-opiekunem, przez co zwiększa efekty działania swoich pracowników.

Problem mobilności zawodowej dotyczy wszystkich bibliotekarzy bez względu na staż pracy i ciągle pozostaje sprawą otwartą. Moim celem było przedstawienie tematu w kontekście ogólnym po to, abyśmy mogli wyciągnąć odpowiednie wnioski. Wiadomym jest, że nie wszyscy bibliotekarze są skostniałymi i mało otwarci na nową rzeczywistość. W mojej pracy często spotykam ludzi, którzy aktywnie i efektywnie wykorzystują swoje możliwości, a ruchliwość zawodowa nie jest im obca. Z punktu widzenia młodych bibliotekarzy zawsze będzie istniał podział na mniej i tych bardziej doświadczonych pracowników. Nie można jednak antagonizować tych dwóch grup, lecz wzajemnie uczyć się od siebie i uzupełniać. Tylko obopólna współpraca gwarantuje sukces i sprawne funkcjonowanie instytucji.

**Justyna Hak**

*bibliotekarz, specjalista ds. pozyskiwania  
środków pozabudżetowych*

## Fundraiser w bibliotece

(doświadczenia WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze)

Istnieje zawód, którego próżno szukać w oficjalnym wykazie zawodów w Polsce, w urzędach czy biurach pośrednictwa pracy, a który przynosi profity nieporównywalnie wyższe, niż dochody najlepszych specjalistów z zakresu marketingu czy zarządzania. Jest to zawód, w którym dziś, w skali kraju, znalazłoby pracę co najmniej kilkanaście tysięcy osób - mądrych, zdyscyplinowanych, kreatywnych i upartych w dążeniu do celu. Zawód ten znany jest wąskiemu gronu wtajemniczonych pod angielską nazwą „fundraiser”, którą można przetłumaczyć jako „poszukiwacz funduszy” lub „specjalista d/s sponsoringu”. Nie istnieją oficjalne dane mówiące o tym, jak wielu ludzi trudni się tym zajęciem<sup>1</sup>. Prawdopodobnie każda z instytucji, wspomagająca swój budżet środkami pozyskiwanymi ze źródeł pozabudżetowych, ma w swoich szeregach kogoś, kto lepiej lub gorzej zdobywa „zewnętrzne” pieniądze. Większość z tych osób robi to z konieczności, co oznacza brak przygotowania i błędzenie w gąszczu fundacji, stowarzyszeń i instytucji, w poszukiwaniu tych, które ewentualnie sfinansowałyby lub dofinansowały działalność ich macierzystych organizacji.

Ojczyzną nowoczesnego fundraisingu są Stany Zjednoczone. W krajach zachodnich fundraising jest formą nauki oscylującą w kierunku sztuki stosowanej. Skuteczne pozyskiwanie pieniędzy to nie tylko wyuczone zasady, reguły i metody postępowania odnoszące się do konkretnych formularzy aplikacyjnych, ale przede wszystkim pasja działania, otwartość na ludzi i pomysły oraz przekonanie, że zbierane fundusze przeznaczone są na słuszny cel. Znamcy tematu twierdzą, że w samym słowie „fundraising” można doszukać się trzech znaczeń: *zdobywanie pieniędzy* (funds raising), *zdobywanie przyjaciół* (friends raising) oraz *czerpanie przyjemności z tego typu działań* (fun raising). Kiedy fundraiser przełoży teorię na praktykę staje się idealnym pośrednikiem między potencjalnym sponsorem a dotacjobiorcą, w czasie od przygotowania oferty aż do przedstawiania warunków współpracy i realizacji projektu. Musi pamiętać tylko o *kilku zasadach pozyskiwania pieniędzy*: dobrych relacjach z darczyńcami, odpowiedniej promocji fundatora, jak najlepszym zareklamowaniu instytucji wnioskującej, pokochaniu słowa „nie” i nie zrażaniu się kolejnymi odmowami, likwidowaniu wewnętrznych barier blokujących fundraising, innowacyjności, obniżaniu kosztów, przejrzystości i jawności wydatków, zwiększeniu efektywności działań oraz zapamiętaniu, że fundraising to w 80% wiedza uniwersalna, a w 20% umiejętność przystosowania się<sup>2</sup>.

1 R. Jakubowski, Nie szukaj pracy..., 2005 [dostęp 3 września 2006 r.]. Dostęp w World Wide Web: [http://www.esponsor.pl/artykuly\\_uzytkownikow/id/1245](http://www.esponsor.pl/artykuly_uzytkownikow/id/1245)

2 Jak przygotować plan zbierania funduszy. Mały poradnik dla fundacji i stowarzyszeń, pod red. H. Pałskiej, Warszawa 2002, [on-line], [dostęp 3 września 2006 r.]. Dostęp World Wide Web: <http://www.filantropia.org.pl/vad/pool/22.pdf>

W Polsce nie wytworzyła się jeszcze atmosfera sprzyjająca sponsoringowi. W krajach zachodnich wiele firm uważa za zaszczyt sponsorowanie znaczących wydarzeń kulturalnych. Na stronie internetowej każdego bez wyjątku stowarzyszenia i większości fundacji, można znaleźć dziesiątki nazw firm, które sponsorują działalność różnych organizacji. Firmy, zrzeszając się w formalnych lub nieformalnych związkach, tworzą „Kluby sponsora”<sup>3</sup>. Zjawisko to jest w naszym kraju niemal zupełnie nieznane. Podobnie jak sposób opłacania fundraisera. W Polsce ma stałą pensję (wysoką czy niską - jest to kwestia dyskusyjna). W USA, natomiast, otrzymuje 10% od zdobytej kwoty. Oprócz oczywistej chęci aplikowania pieniędzy na wyznaczone zadanie, wiary w jego powodzenie oraz słuszności celów, taka forma wynagradzania motywuje niewątpliwie do wzmocnionych starań i zwiększonych wysiłków ukierunkowanych na pozyskanie coraz łaskawszych sponsorów.

W miarę zdobywania doświadczenia, ucząc się na własnych błędach, przekonałam się, że skuteczny fundraising na poziomie lokalnym to nie tylko zdobywanie funduszy. Pieniądze są środkiem do zmiany postaw społecznych, budowania tożsamości lokalnej, odtwarzania regionalnych tradycji. Pomagają w rozwiązywaniu problemów społecznych, są inspiracją dla wielu lokalnych działań i wydarzeń. Fundraising nie jest jednorazową akcją, ale starannie zaplanowaną strategią, uwzględniającą współpracę wielu osób i instytucji, przy wykorzystaniu różnych metod i sposobów pozyskiwania środków.

Jednakże bez gruntownej znajomości struktury i organizacji biblioteki, sposobów jej zarządzania i finansowania, przepisów prawnych dotyczących instytucji kultury czy statutowych uwarunkowań legislacyjnych nie mogłabym pracować. Wychowanie bibliotekarskie jest równie ważne jak studia z zakresu pozyskiwania i zarządzania np. funduszami unijnymi, a fundraiser w nowoczesnym bibliotekarstwie zajmuje zaszczytne miejsce. Wraz z selekjonerem, katalogerem, poczmistrzem, „wielkim porządkowym” oraz specjalistą d/s outsourcingu tworzy wysoce wyspecjalizowaną strukturę instytucji pożytku publicznego, przede wszystkim w zakresie promocji i marketingu<sup>4</sup>.

Promocja i marketing bibliotek jest stosunkowo nową, ale dynamicznie rozwijającą się sferą działalności instytucji kultury. Ich zadaniem jest kształtowanie wizerunku biblioteki jako prężnie działającej placówki, wychodzącej naprzeciw oczekiwaniom i wymaganiom czytelników, spełniającej potrzeby samokształceniowe, edukacyjne, zawodowe i hobbystyczne klientów, oferującej wachlarz ciekawych imprez kulturalno-oświatowych, wydarzeń artystycznych i muzycznych, konferencji, wykładów i prelekcji skierowanych do odbiorców z różnych grup wiekowych.

Biblioteka spełniając funkcje animatora życia kulturalnego w mieście, województwie czy regionie przekonuje społeczeństwo do podejmowanych przez siebie decyzji inicjatyw, zyskuje poparcie i akceptację, a przede wszystkim zdobywa dodatkowe finanse na przyszłe przedsięwzięcia.

Dzięki zewnętrznym funduszom udało się nam zorganizować wiele ciekawych konferencji branżowych, atrakcyjnych imprez kulturalnych, opublikować interesujące książki, kontynuować wydawanie, w formie kwartalnika, Lubuskiego Pisma Literacko-Kulturalnego „Pro Libris”, zdigitalizować i poddać konserwacji najcenniejsze zbiory biblioteki, zakupić kartografię starodruwną, ogłosić i przeprowadzić konkurs na Lubuski Wawrzyn Naukowy, utworzyć kompleks czytelni, wymienić windę na przystosowaną dla

3 R. Jakubowski, Nie szukaj pracy..., 2005 [dostęp 3 września 2006 r.]. Dostęp w World Wide Web: [http://www.esponsor.pl/artykuly\\_uzytkownikow/id/1245](http://www.esponsor.pl/artykuly_uzytkownikow/id/1245)

4 A. Jazdon, O nowych stanowiskach, specjalnościach i zawodach, czyli czy bibliotekarz to... nadal bibliotekarz?. *Innowacyjność zawodowa i organizacyjna w bibliotekach*, Zielona Góra 2005

potrzeb osób niepełnosprawnych, likwidować systematycznie bariery architektoniczne czy zakupić nowoczesny serwer.

Dodatkowe środki pozyskiwane są m. in. z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, Urzędu Miasta Zielona Góra, w tym Biura Pełnomocnika ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej czy Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr”.

Początki fundraisingu w zielonogórskiej księżnicy należy powiązać z powstaniem Oficyny Wydawniczej „Pro Libris” oraz z efektywną współpracą z Niemiecko-Polskim Biurem Literatury we Frankfurcie nad Odrą w latach 90-tych.

W 1996 roku przy Bibliotece zaczęła funkcjonować Oficyna Wydawnicza „Pro Libris”, która sygnuje swoim znakiem pozycje wartościowe, o niezaprzeczalnych walorach merytorycznych oraz niebanalnej szacie graficznej, reprezentującej wysoki poziom edytorski. W większości są to książki prozatorskie, poetyckie i popularnonaukowe autorów lubuskich, publikacje dotyczące regionu, polskie i polsko-niemieckie materiały pokonferencyjne oraz polsko-niemieckie czasopismo literacko-kulturalne „Pro Libris”. W ciągu 10 lat istnienia Oficyna wydała ponad 80 tytułów - większość z nich dofinansowana była ze źródeł zewnętrznych - prywatnych i publicznych. Niekomercyjny charakter oraz niskie nakłady publikacji wymagają dołożenia licznych starań, by pozyskać odpowiednie fundusze i rozpocząć prace edytorskie. Jednakże tematyka związana z Zieloną Górą i Ziemią Lubuską oraz nazwiska autorów, dobrze znanych w kręgach kulturalno-literackich, sprawiają, że książki bronią się same.

Zaświadczają również o tym liczne nagrody przyznawane publikacjom Oficyny „Pro Libris”, między innymi Lubuski Wawrzyn Literacki. Od 2005 roku przyznawany jest również Lubuski Wawrzyn Naukowy nagradzający najlepszą książkę o tematyce regionalnej. Fundusze na to przedsięwzięcie także pozyskane zostały ze źródeł pozabudżetowych.

Nakładem Oficyny „Pro Libris” ukazują się również dwujęzyczne wydawnictwa pokonferencyjne, będące pokłosiem m.in. polsko-niemieckich spotkań bibliotekarzy, regionalistów i historyków. Dwie najbardziej popularne pozycje to: „Nowe media w bibliotece” oraz „Historia książki na terenach pogranicza i jej rola w kształtowaniu społeczeństw wielokulturowych”. Publikacje były integralną częścią zadań współfinansowanych w ramach projektów Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr”.

Pierwsze kroki w pozyskiwaniu środków unijnych były bardzo trudne. Złożyło się na to kilka elementów: brak doświadczenia w tym zakresie, niejasne przepisy aplikacyjne, brak partnera po stronie niemieckiej, bariera językowa, odmienna mentalność oraz zaszłości historyczne. Z pomocą przyszło jednak gubińskie biuro Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr”. Już wcześniej wykazywało duże poparcie dla inicjatyw organizowanych wspólnie z Niemiecko-Polskim Biurem Literatury we Frankfurcie nad Odrą. Dwukrotnie wspomagaliśmy Biuro w organizacji międzynarodowych sympozjów poświęconych literaturze dziecięcej i młodzieżowej, w ramach których pisarze spotykali się z młodymi czytelnikami. Akcja swoim zasięgiem obejmowała województwo lubuskie. Na drugie Sympozjum przygotowana została publikacja „Mosty ze słów”, wydana przez naszą Bibliotekę, prezentująca opowiadania młodych Polaków i Niemców. Po kłopotach finansowych Biura i zmianie kierownictwa, wspólnych przedsięwzięć było coraz mniej.

Do rozmów na temat polsko-niemieckich inicjatyw kulturalnych powróciliśmy w czasie organizowanych przez ESNB, w latach 90-tych, spotkań przedstawicieli polskich i niemieckich instytucji oraz stowarzyszeń kulturalnych. Wówczas skontaktowano nas z Miejską i Regionalną Biblioteką w Cottbus, co w efekcie zaowocowało pod-

pisaniem w 2001 r. umowy partnerskiej. Porozumienie dotyczy wymiany informacji, wydawnictw, wystaw oraz organizacji spotkań autorskich, konferencji i seminariów.

Zaczęliśmy składać pierwsze wnioski - niestety bezskutecznie. Pomimo narastającego zniechęcenia ważne było dla nas kontynuowanie współpracy z placówkami kulturalnymi w pasie przygranicznym. Motywowała nas do tego wspólna historia, a także chęć obalenia stereotypów dotyczących obu narodów.

Swoją misję rozpoczęliśmy od organizacji w 2001 roku konferencji dotyczącej sposobów pozyskiwania środków na działalność biblioteczną z funduszy Euroregionów. Konferencję sponsorowało Ministerstwo Kultury. Uczestniczyło w niej 13. bibliotekarzy niemieckich i 17. lubuskich. Referentami byli Polacy i Niemcy, w tym szefowie obydwu Euroregionów – „Sprewa – Nysa – Bóbr” i „Pro Europa Viadrina”, a także przewodniczący komisji współpracy zagranicznej Sejmiku Województwa Lubuskiego. Spotkanie pozwoliło przybliżyć niemieckim bibliotekarzom specyfikę działania bibliotek i instytucji kultury po polskiej stronie, ale także wzajemnie poznać się i nawiązać bliższe kontakty. Na konferencji dostrzeżono potrzebę cyklicznego kontynuowania tego typu spotkań.

Trzy lata później, już ze środków pomocowych UE, odbyła się polsko-niemiecka konferencja „Nowe media w bibliotekach”. Uczestniczyło w niej ponad 80 osób, w tym dyrektorzy i przedstawiciele polskich bibliotek publicznych, naukowych oraz niemieccy bibliotekarze z Brandenburgii. Wygłoszone zostały interesujące referaty nt. roli nowoczesnych mediów w edukacji współczesnego człowieka, problemów z komunikowaniem elektronicznym i zadań bibliotekarza w tym procesie. Część wykładów dotyczyła problemów związanych z digitalizacją zbiorów bibliotecznych. Uczestnicy spotkania mieli też okazję zapoznania się z ofertami firm zajmujących się sprzedażą urządzeń do automatyzacji procesów bibliotecznych, digitalizacji oraz zabezpieczenia zbiorów przed kradzieżą.

Druga konferencja, „Historia książki na terenach pogranicza i jej rola w kształtowaniu społeczeństw wielokulturowych”, odbyła się w 2005 r. Uczestniczyło w niej ponad 90 osób z Polski i Niemiec. Wygłoszono 8 referatów i 4 komunikaty, m.in. „Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń przenikania kultur”, „Polonica w historycznych księgozbiorach północnego Śląska” oraz „Berlińskie kalendarze dla Polaków w XIX i XX wieku (do 1918 r.)”.

Konferencji towarzyszyły dwie wystawy. Pierwsza z nich „Książka i jej twórcy w historii dwóch kultur” prezentowała ludzi pióra oraz twórczy dorobek poszczególnych pisarzy, poetów, naukowców, którzy w różny sposób związani byli ze Środkowym Nadodrziem. Druga część ekspozycji pokazywała historię XiX- i XX-wiecznego drukarstwa oraz bibliotek w poszczególnych miejscowościach Środkowego Nadodrza.

Druga wystawa – „Oczami sąsiadów - Mit den Augen der Nachbarn” – na której przedstawiono książki naukowe, literaturę piękną, publicystykę, artykuły z czasopism traktujące o wzajemnych stosunkach Polaków i Niemców, postrzeganie obu narodów i współpracy przygranicznej. Ekspozycję uzupełniały plakaty z polsko-niemieckich imprez m.in. festiwali muzycznych, wystaw plastycznych oraz spotkań autorskich, które odbyły się w ostatnich latach w Zielonej Górze.

Nierozerwalnie z tematyką pogranicza wiążą się kolejne projekty dotyczące publikacji „Pro Libris” Lubuskiego Pisma Literacko-Kulturalnego, wydawanego przez Oficynę Biblioteki. Periodyk pierwotnie był odpowiedzią na zapotrzebowanie na tego typu czasopismo w województwie lubuskim. Początkowo wydawany był jako półrocznik. Ze względu jednak na poczytność i pojawianie się wciąż nowych zjawisk artystycznych i ciekawych literacko tematów, zwiększono częstotliwość jego ukazywa-

nia się. Na swoich łamach Pismo prezentuje przede wszystkim trendy we współczesnej sztuce i literaturze, działania, pomysły i dokonania ludzi książki, teatru, pracowników muzeów, galerii, współtworzących i uczestniczących w liczących się wydarzeniach i imprezach kulturalnych, polemiki, dyskusje - przede wszystkim z pogranicza polsko-niemieckiego. Jest także szansą dla debiutantów i okazją do upowszechniania twórczości uznanych literatów, prezentacji koncepcji artystycznych zachodnich sąsiadów, promocji twórczości polskich i niemieckich publicystów, prozaików, poetów i krytyków. Kwartalnik jest jedynym tego rodzaju dwujęzycznym (polsko-niemieckim) periodykiem w tak kompleksowy sposób traktującym o literaturze i sztuce regionu, także w ujęciu retrospektywnym, tworzącym płaszczyznę wymiany poglądów, zapatrywań i punktów widzenia zróżnicowanych wiekowo grup odbiorców. Projekt wydawniczy najpierw dofinansowany był ze środków pomocowych Unii Europejskiej, programu Phare CBC, w ramach projektów Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr” (5 numerów), Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego Promocja Czytelnictwa Priorytet 3 Rozwój czasopism kulturalnych (2 numery), w ciągu półroczia ukażą się dwa kolejne periodyki doinwestowane z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, również Urząd Miasta Zielona zabezpiecza środki finansowe w budżecie rocznym na wydawanie kwartalnika.

Wzajemne współdziałanie na pograniczu jest niezbędne. Ułatwiło je wejście Polski do Unii Europejskiej, utrudnia zaś bariera językowa i duże różnice w mentalności, obyczajach i tradycji. W miarę upływu lat i zmian kulturowych sytuacja poprawia się. Nie mniej inicjatywa wzajemnych działań wychodzi najczęściej ze strony polskiej, znacznie aktywniejszej i bardziej mobilnej.

Pozostając w kręgu literatury należy wspomnieć także o fakcie uczestnictwa WiMBP w procesie ochrony Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Książnica zielonogórska stara się permanentnie zabezpieczać swoje zabytkowe zbiory poprzez digitalizację, renowację i konserwację najcenniejszych pozycji. Dzięki dofinansowaniu z Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga udało się poddać cyfrowej konwersji 9 inkunabułów i 17 postinkunabułów oraz odrestaurować 18 innych zabytkowych obiektów. Zakończenie zadania zbiegło się z wystawą eksponującą odrestaurowane książki oraz prezentacją filmu przedstawiającego efekty realizacji projektu, proces digitalizacji i konserwacji oraz korzyści wynikające z wykonania projektu dla czytelników.

Nie tylko chronimy Narodowy Zasób Biblioteczny, ale systematycznie, w miarę pozyskiwanych środków, staramy się go wzbogacać o pozycje dotyczące naszego regionu od czasów najdawniejszych po współczesność. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego Dziedzictwo Kulturowe Priorytet 2 Rozwój instytucji muzealnych przekazało fundusze na zakup kartografii starodrukowej, które uzupełnią zbiór map regionalnych.

Oprócz wymienionych zadań pozyskujemy pieniądze na:

- organizacje wojewódzkich konferencji bibliotekarzy, cieszących się ogromnym zainteresowaniem, w miarę zdobytych funduszy staramy się także wydawać publikacje pokonferencyjne;

- imprezy kulturalno-oświatowe dla dzieci i młodzieży: ferie zimowe, konkursy literacko-plastyczne czy spotkania z ciekawymi ludźmi (pisarzami, terapeutami, psychologami);

- zakup książek z zakresu profilaktyki uzależnień i patologii społecznych.

Realizujemy także projekty „twarde” - infrastrukturalne. W 2005 roku z funduszy MKiDN oraz z PFRON wymieniliśmy stary dźwig osobowy na nowoczesny, przystosowany dla potrzeb osób niepełnosprawnych, pod tym kątem zmodernizowaliśmy także toaletę na I piętrze oraz przebudowaliśmy zespół wejściowy z zamontowaniem



drzwi umożliwiających bezproblemowe dotarcie do salonu wystawowego i sali widowiskowej na parterze. Powstał także kompleks czytelni (muzycznej, multimedialnej, prasy i ogólnej) na I piętrze, połączony z istniejącym już Lektorium Zbiorów Specjalnych. Całość wyposażona została w nowoczesne urządzenia techniczne i sprzęt biurowy oraz w optymalne, przestrzenne rozwiązania infrastrukturalne umożliwiające bezkolizyjny dostęp do wszystkich czytelni osobom poruszającym się na wózkach inwalidzkich oraz swobodne korzystanie z pełnej oferty usług świadczonych przez agendy (pieniądze pozyskane zostały z MKiDN oraz Kontraktu Wojewódzkiego).

Najnowszym, wdrażanym jeszcze projektem jest budowa systemu sieciowego udostępniania informacyjnych baz danych. Docelowo zamierzamy wykupić dostęp do informacyjnych baz danych, zintegrować już posiadane oraz rozpocząć edycję nowych. Swobodne korzystanie ze zintegrowanych baz danych wymagać będzie przeprowadzenia cyklu profesjonalnych szkoleń, w których uczestniczyć będą zarówno pracownicy WiMBP, jak również bibliotek terenowych. Obecnie realizujemy etap pierwszy, polegający na rozbudowie infrastruktury informatycznej służącej tworzeniu i udostępnianiu zasobów informacyjnych, czyli zakupie, konfiguracji oraz wdrożeniu niezbędnego sprzętu i oprogramowania (projekt dofinansowany z MKiDN).

Budżety bibliotek w prawie 70% przeznaczone są na płać, na działalność statutową, na ewentualne remonty nie pozostaje wiele. Dodatkowo pozyskane fundusze pozwalają zatem na realizację nietuzinkowych przedsięwzięć, dzięki którym biblioteka przestaje funkcjonować w świadomości czytelników jako skostniały twór, budynek, w którym można jedynie wypożyczyć książkę lub przeczytać gazetę. Staje się centrum ważnych imprez kulturalnych, wielu ciekawych wydarzeń z zakresu literatury, muzyki, sztuk plastycznych, oświaty i edukacji. Punktem na mapie miasta, w którym przeprowadzane są działania kulturalne na skalę międzynarodową. Wysoka jakość oferowanych usług, techniczne rozwiązania ułatwiające korzystanie ze wszystkich agend biblioteki różnym grupom ludzi, odpowiednio dobrany księgozbiór, interesujący wachlarz imprez, a do tego przyjazne i estetyczne wnętrza może zostać zapewnione dzięki środkom pozabudżetowym. Pomyślnie zrealizowane projekty to prestiż w środowisku zawodowym, uznanie wśród czytelników, akceptacja władz, która na pewno pomoże zaplanować odpowiedni wkład własny w budżecie placówki na przyszłe przedsięwzięcia.

Poza tym bezcenna jest satysfakcja zawodowa fundraiser, kiedy widzi rezultaty swojej pracy... Warto pochwalić się, że w 2005 roku wzbogaciliśmy swój budżet o prawie 500 tys. zł, w kolejnym o 300 tys.

#### Bibliografia:

1. Jakubowski R., Nie szukaj pracy..., 2005 [dostęp 3 września 2006 r.]. Dostęp w World Wide Web: [http://www.esponsor.pl/artykuly\\_uzytkownikow/id/1245](http://www.esponsor.pl/artykuly_uzytkownikow/id/1245)
2. Jazdon A., O nowych stanowiskach, specjalnościach i zawodach, czyli czy bibliotekarz to... nadal bibliotekarz?. *Innowacyjność zawodowa i organizacyjna w bibliotekach*, Zielona Góra: Pro Libris 2005
3. Palska H. (red), Jak przygotować plan zbierania funduszy. Mały poradnik dla fundacji i stowarzyszeń. Warszawa 2002, [on-line], [dostęp 3 września 2006 r.]. Dostęp World Wide Web: <http://www.filantropia.org.pl/vad/pool/22.pdf>
4. Wasik M., Współpraca WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze z Euroregionem „Sprewa – Nysa – Bóbr. Materiał przygotowany na konferencję *Biblioteki Ziemi Lubuskiej a współpraca euroregionalna*, Biblioteka Narodowa, 15 marzec 2006 r.

**Monika Simonjetz**

st. bibliotekarz, instruktor  
w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym

## Ścieżka awansu zawodowego

Zawód bibliotekarza istnieje od kilku tysięcy lat, początkami sięga czasów starożytnych. Ostatecznie wykrystalizował się w II połowie XIX wieku, ale czy można go uznać za definitywnie ukształtowany? Raczej nie. Rola, funkcje i zadania bibliotekarza zmieniały się na przestrzeni wieków i dziś, na naszych oczach dokonują się ważne zmiany. Wejście do Unii Europejskiej, upowszechnienie Internetu, komputeryzacja i automatyzacja placówek oraz związane z tym zmiany technologiczne sprawiają, iż biblioteki przeżywają wielkie przeobrażenia. Wymagania stawiane dawnym bibliotekarzom zdecydowanie się różnią od tych, którym muszą sprostać młodzi adepci zawodu. Ale nowe realia rodzą też nowe możliwości. I gdyby się zastanowić, to bibliotekarzem już nie jest : *pracownik zatrudniony zawodowo w bibliotece w zakresie związanych z jej funkcją czynności podstawowych, tj. dotyczących gromadzenia, opracowywania i udostępniania księgozbiorów*, jak można przeczytać w *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Warszawa 1976), podobnie służbę biblioteczną trudno zamknąć w określeniu: *grupa pracowników wykonujących w bibliotece prace związane z gromadzeniem, opracowywaniem, przechowywaniem, i udostępnianiem zbiorów łącznie z informacją biblioteczną, instruktażem oraz wdrażaniem czytelników do umiejętnego korzystania ze zbiorów*. Bardziej adekwatne dziś wydaje się ogólne określenie zaczerpnięte z podręcznika *Bibliotekarstwo* (Warszawa 1998): *bibliotekarz to pracownik zatrudniony w bibliotece i wykonujący czynności związane z jej funkcjonowaniem*. Obecnie bowiem funkcjonowanie biblioteki łączy się nierozzerwalnie z marketingiem, dbaniem o właściwy wizerunek w środowisku społecznym czyli popularnym: public relations, pozyskiwaniem funduszy, ubieganiem się o granty, współpracą międzybiblioteczną na skalę nie tylko ogólnopolską ale i międzynarodową, szeroko zakrojoną działalnością wydawniczą, systemami komputerowymi, bazami danych, działalnością informacyjną. Rodzą się nowe specjalizacje, mówi się o kształceniu bibliotekarzy dziedzinowych. Zawód nasz nieustannie ewoluuje. Jan Wołosz pisze: *realia wykonywania zawodu bibliotekarza zmieniają się i powodują, że ulega on daleko idącej dezintegracji, między innymi w wyniku pogłębiania się podziałów międzyresortowych, zmiany przepisów ujednolicejących jego status (np. różne tabele płac, stanowisk), różnicowania się poziomu wymagań kwalifikacyjnych na stanowiskach pracy w bibliotekach, zróżnicowania społecznych postaw bibliotekarzy, napływu do kraju informacji o zmianach w zawodzie bibliotekarskim za granicą. Wszystko to skłania do analizowania nowych aspektów rzeczywistości, do przemyśleń i refleksji, do poszukiwania nowych rozwiązań*.

W obliczu społecznych, politycznych i historycznych zmian wiele aspektów naszej pracy wymaga dyskusji, przemyślanych wniosków oraz trafnych decyzji. Zagadnienia dotyczące bolączek zawodu bibliotekarza były i są tematem licznych konferencji. Konkluzja wielu obrad to między innymi potrzeba nowego podejścia do sprawy awansu zawodowego bibliotekarzy z bibliotek publicznych.

Awans zawodowy jest w obecnych czasach bardzo aktualnym zagadnieniem. Niewątpliwą zasługę należy w tej kwestii przypisać Karcie Nauczyciela. Od dnia 3 sierpnia 2000 roku „awans zawodowy” stał się najmodniejszym wyrażeniem wśród nauczycieli. Stał się obowiązkiem w pracy każdego nauczyciela, czymś, bez czego jego praca będzie „stać w miejscu”. Nauczyciele chcą być coraz lepsi, mieć coraz wyższe kwalifikacje i umiejętności. System awansu zawodowego nauczycieli został uznany za jedną z kluczowych zmian w reformie systemu edukacji. A jak to jest w bibliotekarstwie?

Wymagania kwalifikacyjne uprawniające do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach zostały określone w drodze rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 marca 1999 r. wydanego na podstawie art. 29 ust. 4 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz.U. Nr 85, poz. 539 i z 1998 r. Nr 106, poz. 668).

W załączniku nr 1 do rozporządzenia wyróżniono trzy typy pracowników bibliotek: bibliotekarzy dyplomowanych, pracowników służby bibliotecznej i specjalistów innych zawodów związanych z działalnością biblioteczną. Na potrzeby konferencji, skoncentrujemy się na bibliotekach publicznych i pracownikach służby bibliotecznej, do których zapewne wszyscy tu obecni się zaliczają.

### Załącznik nr 1

#### WYMAGANIA KWALIFIKACYJNE UPRAWNIAJĄCE DO ZAJMOWANIA - OKREŚLONYCH STANOWISK W BIBLIOTEKACH - Pracownicy służby bibliotecznej

| Stanowisko                  | Wymagane kwalifikacje   |            |
|-----------------------------|---|------------|
|                             | Wykształcenie   | Staż pracy |
| <b>Starszy kustosz</b>      | wyższe bibliotekarskie,<br>wyższe oraz podyplomowe studia bibliotekoznawstwa i informacji naukowej,<br>wyższe odpowiadające profilowi biblioteki,<br>wykonywanej specjalności | 6 lat      |
| <b>Kustosz</b>              | wyższe bibliotekarskie<br>wyższe oraz podyplomowe studia bibliotekoznawstwa i informacji naukowej,<br>wyższe odpowiadające profilowi biblioteki,<br>wykonywanej specjalności  | 4 lata     |
|                             | wyższe zawodowe bibliotekarskie,<br>wyższe zawodowe odpowiadające profilowi biblioteki, wykonywanej specjalności  | 5 lat      |
| <b>Starszy bibliotekarz</b> | wyższe bibliotekarskie,<br>wyższe odpowiadające profilowi biblioteki,<br>wykonywanej specjalności   | 2 lata     |

|                             |  |        |
|-----------------------------|--|--------|
| <b>Starszy bibliotekarz</b> | wyższe zawodowe bibliotekarskie,<br>wyższe zawodowe odpowiadające<br>profilowi biblioteki, wykonywanej specjalności  | 3 lata |
|                             | studium bibliotekarskie  | 4 lata |
| <b>Bibliotekarz</b>         | wyższe bibliotekarskie<br>wyższe odpowiadające profilowi biblioteki,<br>wykonywanej specjalności   | 1 rok  |
|                             | wyższe zawodowe bibliotekarskie,<br>wyższe zawodowe odpowiadające<br>profilowi biblioteki, wykonywanej specjalności  | 1 rok  |
|                             | studium bibliotekarskie<br>średnie bibliotekarskie   | 2 lata |
| <b>Młodszy bibliotekarz</b> | studium bibliotekarskie<br>średnie bibliotekarskie<br>średnie oraz przeszkolenie specjalistyczne<br>(praktyka, kurs dla nowo zatrudnionych<br>bibliotekarzy) |        |

Gdyby na podstawie ministerialnego rozporządzenia spróbować zdefiniować awans, najkrócej należałoby powiedzieć, iż jest to przejście na wyższe stanowisko, można by jeszcze dodać: podniesienie do wyższej godności. Oczywiście wydaje się, iż w celu uzyskania kolejnego stopnia awansu trzeba spełnić wiele warunków. Nietrudno jednak zauważyć i zapewne nie umknęło to żadnemu młodemu bibliotekarzowi chcącemu zrobić karierę w bibliotece, iż nasz system awansowania, obok koniecznego wykształcenia łączy się przede wszystkim ze stażem pracy. Jak wygląda ścieżka awansu zawodowego bibliotekarzy? Jest ciężka, trudna? Czego od nas wymaga? Wysiłku, uwagi, zaangażowania? Odpowiedzi jest wiele, na pewno stwierdzić można jedno: ścieżka awansu zawodowego bibliotekarzy znaczonej jest latami: minimum rok lub 2 lata – bibliotekarz, minimum 2 lub 3 lata (w zależności od wykształcenia) – starszy bibliotekarz, minimum 4 lub 5 lat – kustosz, minimum 6 lat – starszy kustosz. I tak odliczając kolejne tygodnie, miesiące, lata pniemy się po drabinie bibliotekarskich stopni zawodowych. Droga jest długa, wspinamy się powoli, bo przecież określone w tabelach staże pracy są wymaganiami minimum dla poszczególnych stanowisk. Sytuacja taka nie wydaje się zdrowa, a na pewno nie motywuje do działania. Czy jest bowiem sens angażować się i poświęcać, jeśli do awansu wystarczy jedynie przepracować w określonych godzinach określoną ilość lat? Chyba nie jest celem bibliotekarskiego środowiska praca „od – do”? Młodzi nauczyciele zostali skutecznie zmotywowani a młodzi bibliotekarze? Staż pracy jest swoistą bolączką naszego zawodu. Awans, nagrody, odznaczenia premiuja przede wszystkim przepracowane lata. Staż jest niewątpliwie istotny, bo nie można przekreślić roli doświadczenia zawodowego. Od starszych stażem! (co świadomie podkreślam, by uniknąć bolących zestawień młodzi-starzy pojawiających się w wielu opracowaniach) kolegów i koleżanek wiele się uczymy i to przy ich pomocy poznajemy praktyczną

stronę pracy w bibliotece, wcielamy w życie naszą wiedzę teoretyczną. Potrzebujemy jednak konkretnych kryteriów, jasno określonych obowiązków i wymagań, sprostanie którym, bez deprymujących ograniczeń stażowych umożliwi osiągnięcie wyższego stanowiska na ścieżce awansu zawodowego. Chcemy się uczyć, korzystać z doświadczeń długoletnich pracowników, ale potrzebna jest nam też szansa wykazania się, samorealizacji. Obecnie prawie wszyscy kończymy studia, jeśli nie bibliotekarskie, to wyższe odpowiadające profilowi biblioteki, wykonywanej specjalności. Chcemy podnosić swoje kwalifikacje. Nikogo nie przerażają studia podyplomowe. Chętnie uczestniczymy w kursach i szkoleniach, aby być lepszymi, bardziej kompetentnymi pracownikami. Uczymy się języków obcych, bo przecież bez ich znajomości nikt nie wyobraża sobie nowoczesnego bibliotekarza. I chcemy być zauważani, doceniani, chcemy widzieć realny cel naszych starań. Skostniały, biurokratyczny system awansowania i nagradzania zniechęca. Oczywiście kryteria, określające czego powinniśmy dokonać, na co zwrócić uwagę, co osiągnąć i do czego dążyć byłyby rzeczywistą motywacją do pracy i doskonalenia zawodowego. Zreformowany system awansu, nawet bez znacznych gratyfikacji finansowych, o których w naszym środowisku trudno mówić, byłby swoistym wyzwaniem nie tylko dla młodych adeptów zawodu. Sądzę, że dla większości z nas precyzyjnie określone warunki byłyby dopingujące i na tyle zachęcające, by podjąć wyzwanie. A awans rzeczywiście wypracowany, zdobyty w okresie minimum dla poszczególnych stanowisk, a nie zagwarantowany jedynie latami odliczanymi od momentu zatrudnienia, dawałby też o wiele większą satysfakcję.

Sprawa awansu zawodowego już od kilku lat odbija się szerokim echem w środowisku bibliotekarskim. Piszą o tym młodzi bibliotekarze. Na stronach EBIB-u (nr1/1999) czytamy: *Biblioteka jest instytucją silnie zhierarchizowaną o mało elastycznie wyznaczonych zasadach działania. Awans dostaje się nie za jakość wykonywania przydzielonych w umowie obowiązków, ale za przepracowane lata. Zła i niedbała praca rzadko kiedy spotyka się z naganą, dobra ma małe szanse na nagrodę. My potrzebujemy współzawodnictwa, motywowania do lepszej pracy, stawiania wymagań, podnoszenia poprzeczek, dynamicznych zespołów i sprawiedliwej oceny uwzględniającej zaangażowanie, wiedzę i chęć rozwoju. Tymczasem w bibliotekach nadal panuje „urawniłowka” i zasada „mnie się należy”. To bardzo demoralizuje i frustruje, a równocześnie zniechęca do uczciwej pracy.*

Temat podejmują wybitni specjaliści, teoretycy i praktycy zawodu.

Dr Artur Paszko w jednej ze swoich wypowiedzi (*Biblioteka jako placówka kultury, edukacji i informacji*) stwierdza: *Brak rzetelnie opracowanego oraz gwarantowanego prawnie systemu awansu zawodowego bibliotekarzy, to obok niedostatków samego systemu szkolnictwa zawodowego, najprostsza droga do zapaści polskiego bibliotekarstwa publicznego.* W innym artykule (*Kilka refleksji na temat regionalnej i ponadregionalnej współpracy bibliotek*) zwraca uwagę:

*Magister bibliotekoznawstwa zatrudniony w bibliotece publicznej może ograniczyć całą swoją aktywność do odliczania kolejnych lat pracy. Będzie aktywny, pasywny, będzie się doskonalił zawodowo, osiadł na laurach, zaangażuje się całym sobą w wypełnianie misji biblioteki, od pierwszego dnia pracy okopie się na swojej pozycji – nie ma to żadnego wpływu na sposób i tempo jego pięcia się po drabinie bibliotekarskich stopni zawodowych. Autor tekstów, z których treścią trudno się nie zgodzić, postuluje stworzenie Systemu Awansu Zawodowego Bibliotekarzy i skorelowanie tego problemu z procesem podnoszenia kwalifikacji zawodowych. By było to możliwe koniecznym jest:*

- rozważenie, czy nie należy zmniejszyć ilości stopni awansu zawodowego,
- określenie rodzaju wiedzy i kompetencji niezbędnych do awansu na kolejne stopnie zawodowe,

- określenie okresów prekluzyjnych dla awansu zawodowego, których przekroczenie groziłoby rotacją z instytucji,
- zbudowanie systemu kształcenia ustawicznego bibliotekarzy,
- zbudowanie systemu weryfikacji kompetencji bibliotekarzy.

Jan Wołosz w 1997 roku na konferencji poświęconej kreatywności bibliotekarzy, referując problem karier zawodowych w bibliotekarstwie i ich uwarunkowań (*Kto jest kreatorem karier bibliotekarskich?*), podkreślał: *W bibliotekach amerykańskich zetknąłem się z praktyką w myśl której, awans pracownika nie jest możliwy, jeśli nie uczestniczy on (...) w pracach organizacji bibliotekarskich i pozabibliotekarskich, w zjazdach i naradach, nie wygłasza referatów i nie publikuje. (...) Trzeba więc poznawać zdolnego pracownika, stawiać mu coraz trudniejsze zadania, kierować do pracy w zespołach roboczych oraz na konferencje i staże, a także egzekwować pisanie różnego rodzaju opracowań, nie mówiąc już o publikowaniu.*

O nowych kryteriach awansu zawodowego mówiono podczas posiedzenia Konferencji Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych w Krynicy w dniach od 2 do 3 marca bieżącego roku. Stwierdzono, iż sprawa ta wymaga nowego podejścia i szerokiej dyskusji w środowisku. *Dzisiaj do awansu zawodowego nie może wystarczać wykształcenie i lata pracy. Potrzebujemy także innych kryteriów, takich, które będą określać aktywność, zaangażowanie, samokształcenie, kryteriów zatem bardziej jakościowych. Nowe kryteria awansu zawodowego muszą motywować do pracy i dopingować w zdobywaniu nowych umiejętności poszczególnych bibliotekarzy, a równocześnie być na tyle ogólne aby pozostawić w gestii dyrektorów określenie szczegółów w dokumentach wewnętrznych biblioteki.* Wielce obiecującym zdaje się fakt wybrania spośród obradujących dyrektorów zespołu do spraw awansu zawodowego przygotowującego konkretne propozycje zmian, stanowiące podstawę do podjętych już zresztą rozmów z przedstawicielami Centrum Edukacji Bibliotekarskiej i Dokumentacyjnej oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Nam pozostaje mieć nadzieję, iż wszelkie debaty na najwyższych szczeblach zostaną uwieńczone sukcesem i – co sugeruje cytowany już dr Paszko - stosowną legislacją. *Bo w realiach III Rzeczypospolitej musimy opierać się na jasnych przepisach prawa.*

Rozwój bibliotekarza zależy od bardzo wielu czynników wewnętrznych - motywacyjnych, psychicznych, wpływających z osobistych predyspozycji i różnorodnych składników osobowości samego człowieka oraz od licznych czynników zewnętrznych, często niezależnych od niego. Być może System Awansu Zawodowego Bibliotekarzy w znacznym stopniu zniweluje zewnętrzne ograniczenia, skróci ścieżkę awansu zawodowego i otworzy drzwi do kariery... właśnie w bibliotece.

Na półkach, w naszych bibliotekach mnożą się kolorowe poradniki o zachęcających tytułach: *Sposób na karierę, Jak osiągnąć sukces, Osobisty program efektywnej pracy.* Ostatnio, z głową pełną myśli o I Forum Młodych Bibliotekarzy, sięgnęłam do jednego z nich. W rozdziale: *Jak promować siebie z myślą o karierze*, przeczytałam: *zaprzyjaźnij się z bibliotekami i księgarniami (...) żeby odnieść sukces w pracy, musisz każdego dnia czytać.* Biblioteki i księgarnie to nasza codzienność, czytamy dużo a zatem: ścieżką awansu zawodowego możemy śmiało podążać ku sukcesom i karierze. I tego optymistycznego zakończenia wieńczącego rozważania na temat awansu zawodowego należy się trzymać!

**Bibliografia:**

1. *Bibliotekarstwo*, red. Żmigrodzki Z., Wydaw. SBP, W-wa 1998
2. Dz.U. Nr 41, poz. 419
3. *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, kom. red. Głombiowski K., Świderski B., Więckowska H., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław [i in.] 1976.
4. Gleeson K.: *Osobisty program efektywnej pracy*, „Amber”, Warszawa 1998
5. Grochulski S., Nocuń A.: *Jak osiągnąć sukces*, „Tomczak”, Łódź 1995.
6. Klein S.: *Sposób na karierę*, „Amber”, W-wa 2001
7. Kuźmińska K.: *Kwalifikacje zawodowe bibliotekarzy* [w:] „*Poradnik Bibliotekarza*” 2000 nr 7/8, s. 42-43
8. Paszko A.: *Biblioteka jako placówka kultury, edukacji i informacji*, <http://www.bib.edu.pl/jarocin/paszko.html>
9. Paszko A.: *Kilka refleksji na temat regionalnej i ponadregionalnej współpracy bibliotek*, EBIB 2004 nr10, <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/61/paszko.php>
10. Szczepańska B.: *Cicha przystań?*, EBIB 1999 nr 1, [http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib01/cicha\\_przystan.html](http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib01/cicha_przystan.html)
11. Wiśniewska A.: *Sprawozdanie z posiedzenia konferencji dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych. Krynica 2-3 marca 2006*, <http://www.ebib.info/news.php?99>
12. Wołosz J.: *Kto jest kreatorem karier bibliotekarskich?* [w:] *Kreatywność bibliotekarzy. Materiały z ogólnopolskiej konferencji pt. „Społeczno-kulturalna i zawodowa kreatywność bibliotekarzy”. Miedzeszyn 13-14 czerwca 1997*, Wydaw. SBP, Warszawa 1997
13. Wołosz J.: *Nasze intencje i działania* [w:] *Zawód bibliotekarza dziś i jutro. Materiały z ogólnopolskiej konferencji. Nałęczów 18-20 września 2003*, Wydaw. SBP, Warszawa 2003

**Beata Kowalska**

kustosz, Dział Informacji Naukowej i Regionalnej

**Dawid Kotlarek**

bibliotekarz, Dział Informacji Naukowej i Regionalnej

## Bibliotekarz a stereotypy

Etymologicznie termin *stereotyp* pochodzi z języka greckiego, w którym *stereos* oznacza stężały, twardy, a *typos* wzorzec, odcisk. Stereotypem nazywano używany w rzemiośle drukarskim od końca XVIII w. rodzaj matrycy, odlewu przygotowanego do powielenia<sup>1</sup>. Encyklopedia PWN podaje, że *stereotyp to skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz grupy ludzi funkcjonujący w świadomości członków innych grup*. Stereotypy dają nam wiedzę w pigułce o narodach, grupach zawodowych, zjawiskach kultury, wydarzeniach. Schlebiają naszemu lenistwu, odwołując się do wiedzy potocznej, utrwalonej tradycją. Żyjemy szybko, mamy niewiele czasu i częściej korzystamy ze skrótów. Powstają stereotypy narodowe, zawodowe, płci. W świadomości społecznej funkcjonuje m.in. wizerunek skąpego Szkota lub kibica obciętego na zapalkę, z szalikiem klubowym i kijem basesballowym, leniwego i pijanego bezrobotnego, urzędnika - bezdusznego biuralisty, w końcu strażaka – bohaterskiego pogromcy ognia. Przynależąc do innej grupy społecznej czy kategorii chętnie obniżamy status innych, dyskryminując ich pozytywne cechy. Podwyższamy tym samym poczucie własnej wartości. Wystarczy, że w poszczególnych grupach społecznych występują jednostki silnie wyraziste, a ich cechy przypisuje się pozostałym<sup>2</sup>. Często utrwalamy stereotypy poprzez media: telewizję, radio, prasę i literaturę. Tak kreujemy zbiorową świadomość, zmuszając co leniwszych do myślenia wyświechtanymi schematami.

### Stereotypy bibliotekarzy – dotychczasowe spostrzeżenia

O stereotypach, przypiętych niczym łątka do zawodu bibliotekarza, napisano już wiele rozpraw i artykułów i niejedną na ten temat wywołano dyskusję. Przeprowadzone badania dotyczące wizerunku tej grupy zawodowej przedstawiają raczej smutny obraz tkwiący w świadomości społeczeństwa. Powszechnie uważa się, że praca bibliotekarza jest nudna, a jedyną funkcję, którą biblioteka realizuje jest wypożyczanie książek i nic poza tym. Sama instytucja odbierana jest jako placówka konserwatywna, a osoba bibliotekarza jawi się jako postać bezbarwna, smutna i zamknięta. Gdzie zatem sięgają korzenie tych ponurych poglądów?

Wszelkie stereotypy biorą się z niewiedzy. Nie jest przecież tajemnicą, że tylko część społeczeństwa uczestniczy w życiu bibliotek i korzysta z ich usług (25-40% - w różnych krajach). Jednak złe wyobrażenia mają charakter powszechny. O stereotypach pisał prof. Jacek Wojciechowski w swoich rozważaniach *W imadle stereotypów*<sup>3</sup>. Autor słusznie

1 Stereotypy i uprzedzenia, p. red. Z. Chlewińskiego, Warszawa, 1992, s. 9.

2 C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, Stereotypy i uprzedzenia, Gdańsk 1999, s. 91.

3 J. Wojciechowski, W imadle stereotypów. *Bibliotekarz* 2004, nr 2, s. 4-5.



podkreślił tu rolę bibliotek szkolnych, w których rzeczywistość była i niekiedy nadal bywa koszmarna, zniekształcając w ten sposób obraz ogółu bibliotek i bibliotekarzy. Przez wieki ukształtował się także wizerunek bibliotekarza *gromadzącego, archiwizującego i ochraniającego książki*. Bywa niekiedy, że tak jak w każdej grupie zawodowej zdarzają się pewne patologie i pojawiają się tzw. „czarne owce”, psujące wizerunek bibliotekarza i biblioteki. Sytuacje takie mają jednak charakter marginalny i nie mogą wpływać w znaczący sposób na sposób postrzegania nas i naszej pracy. Należy jednak pamiętać, iż pamięć ludzka jest podatna na wchłanianie i zapamiętywanie skojarzeń pejoratywnych. Jak zatem postrzegani są bibliotekarze oraz ich praca w opinii użytkowników?

Gorącą dyskusję wywołał swego czasu artykuł dr Anety Firlej-Buzon *Jak wygląda bibliotekarka* <sup>4</sup>. Przeprowadzony przez autorkę sondaż dał zatrważające wyniki. Tym bardziej są one szokujące, że opinie wyrazili w nim sami bibliotekarze oraz kandydaci na to stanowisko (grupa 40. studentów I roku Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego). Bibliotekarz według ankietowanych to: kobieta w średnim wieku, niemodnie ubrana, z włosami upiętymi w kok, nieśmiała – ogólnie rzecz biorąc postać mało przebojowa i bezbarwna.

Małym pocieszeniem wydaje się być fakt, iż takie postrzeganie nie odbiega zbyt od wizerunku bibliotekarzy także w innych krajach.

Dagmara Sawicka z Akademii Rolniczej w Lublinie na łamach EBiBU w swojej publikacji wyróżnia kilka mitów tkwiących w świadomości społeczeństwa <sup>5</sup>:

#### *Praca w bibliotece jest spokojna, wręcz nudna*

Powszechnie sądzi się, że bibliotekarz siedzi jedynie za ladą konsumując kolejne tomy książek. W związku z tym nie musi być osobą kreatywną i pomysłową, otwartą na różnego rodzaju inicjatywy i przedsięwzięcia. Na ten wizerunek bibliotekarze zapracowali sobie sami (jak uważa autorka refleksji) i sami zobligowani są do tego aby go zmienić. Pracownik biblioteki musi być widoczny w lokalnym środowisku, nie może ograniczać się jedynie do realizowania kilku nałożonych na niego obowiązków, ale powinien być również inicjatorem i animatorem działań, które zwróciłyby oczy społeczeństwa w kierunku biblioteki, a te dostrzegłyby fakt, że jednak w tej bibliotece coś się dzieje.

#### *Biblioteka jest placówką, w której wypożycza się książki*

Większości społeczeństwa dostrzega tylko i wyłącznie tę stronę działalności biblioteki, zapominając lub nie dostrzegając wielu inicjatyw i działań podejmowanych przez te placówki. Dzieje się tak być może na skutek niedostatecznej promocji różnego rodzaju przedsięwzięć realizowanych przez książnicę.

#### *Biblioteka to instytucja konserwatywna*

Powszechnie uważa się, że biblioteki nie nadążają za rozwojem nowoczesnych technologii i zatrzymały się na etapie kartkowych katalogów i wypisywanych ręcznie rewersów. Pamiętać jednak należy, że to właśnie te instytucje jako jedne z pierwszych zaczęły posługiwać się w swojej pracy Internetem. Dziś książnice udostępniają szereg informacji wykorzystując przy tym rozmaite bazy komputerowe. Bibliotekarze znają się na

4 A. Firlej-Buzon, Jak wygląda bibliotekarka. *Poradnik Bibliotekarza* 2003, nr 9, s. 3-6.

5 D. Sawicka, Obalić mity, In *Biuletyn EBIB* [on-line]. 2004 nr 5 (56) [dostęp 21 czerwca 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/sawicka.php>

nowinkach technicznych, potrafią obsłużyć komputer, coraz częściej znają podstawy programowania i tworzenia stron www.

#### *Bibliotekarka to „szara myszka”*

Obraz bibliotekarki, jako „szarej myszki” jest wyobrażeniem głęboko zakorzenionym w umysłach społeczeństwa. Od zawsze uważa się osoby pracujące na tym stanowisku, jako osoby bezbarwne, mało kreatywne. Wyobrażenia te konsekwentnie utrwalane są poprzez literaturę, film, media.

#### *Bibliotekarze zajmują się jedynie układaniem książek*

Niestety, ale tak postrzegany jest zawód bibliotekarza. Użytkownicy nie zastanawiają się bowiem nad tym, kto wprowadza dane do baz komputerowych, kto organizuje wszelkiego rodzaju imprezy biblioteczne czy służy fachową informacją.

### **Obraz bibliotekarza i bibliotek w literaturze i filmie**

Obraz bibliotekarza z powodzeniem utrwała literatura i film. Niestety, najczęściej poza nielicznymi wyjątkami, powyższy wizerunek w powieściach i produkcjach filmowych jest odbiciem funkcjonujących stereotypów.

#### *Literatura*

Zajrzyjmy więc do literatury pięknej. Jak wyglądamy? Oto fragment *Love story* Ericha Segala: *Dyżur miały dwie dziewczyny. Jedna wysoka, taka raczej bepciciowa, druga myszowata okularnica. Zdecydowałam się na Miki Mouse w okularach. Oczywiście umówili się na kawę. Nie mogłam jednak dać najwyższej oceny jej kiece, na mój gust zbyt wycudacznionej; zwłaszcza ohydna była ta indiańska szmata, którą nosiła jako torebkę. Na szczęście nic nie powiedziałam, potem okazało się, że to jej własna robota. W Krainie chichów Jonathana Carrolla starsza dama w rogowych okularach, barwy różowej ostrzygi, nad pyzatymi, obficie urozówionymi policzkami, nie uśmiecha się, twarzą kontynuując służbiste marszczenie brwi. Na pewno zakatrupiłaby każdego, kto by odstawił książkę na niewłaściwą półkę* – komentuje autor. Pani Prince, bibliotekarka z Hogwartu w *Harrym Potterze i komnacie tajemnic* Joanne K. Rowling jest *chudą, drażliwą i przypominającą niedożywionego sępa* kobietą budzącą strach wśród uczniów szkoły magii. Bohater *Co do grosza* (Jeffrey Archer) spotyka srogą urzędniczkę nie przejawiającą ochoty udzielenia informacji.

Jak postrzega się pracę w bibliotece? Bohaterce *Przeznaczenia* Olgierda Terleckiego podoba się zawód bibliotekarza, choć przyznaje, że wielu ludzi (szczególnie na wsi, gdzie lekarza czy nauczyciela uważa się za próżniaka) nie widzi w nim cech fachu: *Jest to zawód jak każdy inny i ani trochę mniej szlachetny... W Za minutę pierwsza miłość* Hanny Ożogowskiej Irka lubi przebywać w bibliotece i myśli o tym, by w niej w przyszłości pracować. Jej niskie aspiracje budzą zdziwienie przyjaciółki Ewy. Dla niej biblioteka jest zbyt spokojnym miejscem. Bywa, że zawód nasz postrzegany jest jako schronienie przed złym, niespokojnym światem. Nauczycielka w *Głębokich źródłach* Wandy Karczewskiej rezygnuje z pracy w szkole, bo: *Obelg nie znosiłam, współczucie mnie obrażało. Dlatego wyszłam ze szkoły, schroniłam się ostatecznie w świat książek. Regaty biblioteczne są doskonałą zastoną. W książkach można znaleźć jeśli już nie przyjaciół, to w każdym razie istoty, które nas nie ranią, a wzbogacają swoim doświadczeniem.*

Kto więc wybiera bibliotekarstwo? Oto fragment powieści Haliny Popławskiej *Cień dłuższego ramienia*: *Ukończył właśnie studia na Uniwersytecie Warszawskim i rozglądał*

się za pracę, a ponieważ był nieśmiały, mało mówny i nie lubił wysuwać się na plan pierwszy, poszedł za radą ciotki Zuzanny i pewnego dnia znalazł się przed drzwiami gabinetu dyrektora Biblioteki Narodowej oczekując na decydującą o jego losie rozmowę. Inny fragment : ...energiczna pani Wiktoria obdarzyła go mianem niedołęgi twierdząc, że młody człowiek musi mieć coś nie w porządku, jeśli zamiast ubiegać się o dobrą posadę w którymś z instytutów naukowych wybrał bibliotekarstwo. Bibliotekarki okazują się czasami czarujące i pociągające. W *Daleko od szosy* Henryka Czarneckiego wraca z wojska Leszek. Spotyka kolegów: Co się tak czaisz po kątach? Myśleliśmy, że w sobotę przyjdiesz na ubaw. – Co to za ubaw w remizie! – Już nie w remizie, lecz w kawiarni, w klubie Ruchu. Stary, nie masz pojęcia, co za dziewczuchy! Pamiętasz Zdziśkę? Kiedyś to jakby do trzech nie umiała zliczyć, a dziś... bibliotekarka. Ty wiesz, że ja czytać nie lubię, ale po książki zachodzę. W małych społecznościach biblioteka staje się centrum życia towarzyskiego. W *Szczęściu własnym i cudzym* Danuty Bieńkowskiej do swojskiej pani z biblioteki przynosi się lokalne nowiny, przekazywane sobie dalej przez czytelników. Bibliotekarce–plotkarce taki kontakt z ludźmi daje dużo satysfakcji: Wielką przyjemność sprawiało jej opracowywanie nowych tomów, przeglądanie ich, wciąganie do katalogu. Ale i kontakty z ludźmi dawały jej sporo satysfakcji. Wszyscy ją znali od dawna i ona wszystkich знаła, jednakże w szkole mniej miała sposobności do rozmów z nimi, mniej dowiadywała się plotek. A teraz optymistyczniej. W *Kodzie Leonarda da Vinci* Dana Browna pojawia się miła i fachowa bibliotekarka. Ma przyjemny głos i sympatyczny wygląd. Potrafi posługiwać się komputerem. Z lśnącymi oczami uderza w przycisk SZUKAJ. Główny bohater jest zachwycony.

Przytoczone przez nas fragmenty to tylko kilka przykładów kreowania obrazu naszego zawodu przez literaturę. Niestety, więcej odnajdujemy w niej wątków dla nas nieprzyjemnych, niż komplementujących. Nasuwa się pytanie: czy cytowani autorzy odwiedzali bibliotekę, a może w ogóle w niej nie bywali? Chyba, że rzeczywiście *jak nas widzą, tak nas piszą*.

### Film

Na internetowych stronach (głównie amerykańskich) odnaleźć można dziesiątki stron poświęconych wizerunkowi bibliotekarzy. Steven J. Schmidt opracował listę dziesięciu filmów, zawierających sceny i epizody traktujące o bibliotekarzach i ich pracy <sup>6</sup>. Autor we wstępie napisał: W filmie *Striptiz policjant* bardzo niezręcznie rozpoczyna przesłuchanie, kiedy zakłada, że przesłuchiwana striptizerka jest prostytutką. Po wściekłym ataku na kobietę przeprosza ją mówiąc: w bibliotece to ty raczej nie pracujesz. W ubiegłym stuleciu setki filmów traktowały o bibliotekarzach w swoich historiach [...]. Niektóre z nich trafnie przedstawiały ten zawód, inne zaś trochę mniej. Wiele produkcji przekazuje negatywny obraz tego zawodu, ale również dużo ukazuje jego mocne strony. Wszystkie natomiast próbują uzmysłwić nam, że czasami powinniśmy pamiętać o tym w jaki sposób postrzegają nas inni i z czego się śmieją.

Dziesiątka filmów ukazująca bibliotekarzy i ich pracę (na podstawie listy S. J. Schmidta):

#### 10. UHF (1989)

Zabawny, kultowy film opowiadający historię Georga Newmana, dyrektora małej stacji telewizyjnej UHF-TV. Stacja emituje dziwne programy m.in. *Conan bibliotekarz*.

6 J. Steven Schmidt, Top Ten Films Featuring Libraries, Librarians and the Book Arts [on –line]. Indianapolis: IUPUI University Library, 2003 [dostęp 28 czerwca.2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.film librarian.info/>

W jednej z reklam programu przedstawiono długowłosego i muskularnego Conana bibliotekarza, który zaczepia czytelnika i pyta: *Nie znasz uniwersalnej klasyfikacji dziesiętnej?* Następnie przecina czytelnika na pół za oddanie książki po terminie. Ten przykład jest doskonałą parodią stereotypu bibliotekarza.

#### 9. Zielona pożywka (Soylent Green) (1973)

W roku 2022 świat staje się poważnie przeludniony. Zgodnie z prawem wszyscy muszą żyć w miastach i cierpieć z powodu braku naturalnej żywności. Większość zadawała się sztucznym jedzeniem, tzw. Soylent Green (zielona pożywka). Policyjny detektyw Thorn bada okoliczności pewnego morderstwa i odkrywa zatrważającą prawdę o źródle pochodzenia Soylent Green. W tej ponurej wersji przyszłości bibliotekarze rządzą światem ponieważ tylko oni mają dostęp do informacji lub wiedzą jak ją zdobyć. Mroczny film, ale zawiera ciekawą refleksję na temat obrotu informacji. Warto pamiętać, że ta władza bibliotekarzy nad informacją została przewidziana długo przed rozwojem komputerów (film powstał w 1973 r.).

#### 8. The Music Man (1962)

Bohaterka, panna Marion, tworzy tu doskonały stereotyp małomiasteczkowej bibliotekarki. Pani Skinn, żona burmistrza potępia Marion za wypożyczanie jej córce sprośnych książek. Marion wrywa również kartkę z książki aby zapobiec odkryciu kłamstw prof. Hilla przez burmistrza. Ten film i sztuka, sprawiły że Marion – bibliotekarka na zawsze przyłgnęła do zawodu bibliotekarza (w Stanach Zjednoczonych). Pomimo tego, że została przedstawiona jako stereotyp panny bibliotekarki z upiętymi w kok włosami, jest postacią pozytywną, gotową do walki z cenzurą. Zdarza się jej chwilowo zapomnieć o zawodowej etyce, gdy wrywa kartki z książki, ale jest to jedynie świadectwo tego, że bibliotekarz to też człowiek.

#### 7. To wspaniałe życie (1946)

W tej klasycznej świątecznej historii Georg Bailly poświęca całe życie i marzenia dla dobra miasteczka, w którym mieszka. Ostatnią kroplą przepełniającą czarę goryczy jest utrata 8 tys. dolarów w wigilię Bożego Narodzenia. Jego anioł stróż, Clarence pokazuje mu jak wyglądałoby miasto, rodzina i przyjaciele, gdyby nigdy się nie narodził. W tym mrocznym, alternatywnym świecie jego cudowna i pełna życia żona Mary jest skromną, nieśmiałą bibliotekarką. I chociaż scena w filmie trwa krócej niż pół minuty, to możemy się przekonać jak ugruntował się stereotyp bibliotekarza.

#### 6. Storm Center (1956)

Wywierająca wrażenie opowieść o Alicji Hull, zapalczywej bibliotekarce z małego miasteczka, która żyje po to, by wprowadzać dzieci w świat książek. W zamian za wybudowanie jej wymarzonego oddziału dla dzieci, rada miasta nakazuje jej wycofanie ze zbiorów książki pt. *Sen komunisty* (The Communist Dream). Akcja dzieje się w czasie nagonki na komunistów w tzw. okresie Czerwonej Paniki (Red Scare). Kiedy omówiła wykonania tej prośby członkowie rady miasta poddali w wątpliwość niektóre z jej dawnych czynów i zwolnili ją z pracy, nazywając wywrotowcem. Początkowo mieszkańcy miasta są nastawieni przeciwko Alicji. Jednak po pożarze biblioteki chcą aby to ona nadzorowała prace nad organizacją nowej. Ukazany tu został bardzo silny i pozytywny obraz bibliotekarki. Aktorka przekonująco wcieliła się w postać nieustępliwej bibliotekarki z zasadami.

### 5. Desk Set (1957)

Pracownicy działu informacji sieci telewizyjnej wraz z bibliotekarzami obawiają się, iż zostaną zastąpieni przez komputery. Mimo tego, że bibliotekarki w tym filmie przedstawione są stereotypowo jako samotne kobiety, jawią się również jako świetle profesjonalistki w dziedzinie informacji. Dają sobie świetnie radę odpowiadając na pytania z erudycją i poczuciem humoru. Ogólnie film przedstawia pozytywny obraz zawodu bibliotekarza.

### 4. Betty Lou strzela (1992)

Betty Lou jest bibliotekarką (szarą myszką) w bardzo małym miasteczku. Jej mąż jest policjantem, który od jakiegoś czasu ją zaniedbuje. Pewnego dnia w miasteczku w tajemniczych okolicznościach zostaje zamordowany mężczyzna. Betty Lou znajduje broń – narzędzie zbrodni, ale brakuje jej odwagi, aby się jej pozbyć. Nikt nie chce uwierzyć w jej opowieść, sfrustrowana oddaje strzał w publicznej toalecie. Ostatecznie trafia do aresztu oskarżona o morderstwo (do którego zresztą sama się przyznała).

W filmie pojawiają się wątki dwóch różnych typów bibliotekarza. W scenie otwierającej Betty opowiada bajkę grupie przedszkolaków, kiedy wchodzi jej szefowa i próbuje uciszyć dzieci, rozdając im książki i namawiając do cichego czytania. Jedynym jej celem jest, aby książki wróciły na półki w stanie nienaruszonym. Betty ma zgoła odmienny pogląd na bibliotekę jako „otwarty dom”, gdzie ludzie znaleźć mogą seks, przygodę, zbrodnię i romans.

### 3. Party Girl (1995)

Mary jest zmuszona pracować w bibliotece, aby spłacić dług zaciągnięty u swojej babci. Znudzona bibliotecznym życiem z czasem przechodzi metamorfozę i z imprezowiczki przemienia się w zaangażowaną bibliotekarkę.

W filmie pojawia się wiele ciekawych wątków bibliecznych. Pewnego razu Mary zadaje babci pytanie: *Czy uważasz, że jestem za głupia żeby pracować w pieprzonej bibliotece?* Innym razem dziewczyna odsyła interesanta poszukującego „pomarańczy i brzoskwini” do sekcji mikrofilmów. W rzeczywistości czytelnik miał na myśli egzemplarz „Pochodzenia gatunków” („Origin of species”) Darwina. Babcia dziewczyny opowiada także o obwoźnym sprzedawcy, który zatrudniał kobiety bibliotekarki, ponieważ nie wymagał od nich zbytniego myślenia.

Dziwaczny film, jednak prezentuje realistyczny i pozytywny wizerunek bibliotekarza.

### 2. Salmonberries (1991)

Kotzebue jest androgeniczną pracownicą rurociągów, która odwiedza bibliotekę, aby dowiedzieć się kim byli jej rodzice. Bibliotekarka Roswitha jest imigrantką ze wschodnich Niemiec, która straciła męża podczas ucieczki z za żelaznej kurtyny. Roswitha poznaje młodą kobietę i związek ten przeradza się w głęboką przyjaźń z silnymi homoseksualnymi podtekstami. Kiedy spotykają się po raz pierwszy Kotzebue rzuca książkami, aby zwrócić uwagę Roswithy. Ta na początku uważa, że adoratorem jest mężczyzna, co upokarza Kotzebue, więc rozbiera się w bibliotece aby udowodnić, że jest kobietą. Obie bohaterki pomagają sobie nawzajem uporać się ze swoją przeszłością. Salmonberries jest poruszającym filmem o miłości i dwóch zagubionych duszach, które się odnajdują. Film jest jednym z niewielu, który przedstawia bibliotekarza jako w pełni rozwiniętą i bogatą osobowość. Roswitha przedstawiona jest jako osoba o dużej wiedzy, kompetentna, profesjonalna, nawet jeśli czasami bywa wybuchowa.

### 1. Wybór Zofii (1982)

Przejmująca historia Zofii, polskiej imigrantki w powojennej Ameryce. Początkujący pisarz zaprzysięga się z Zofią i powoli odkrywa okrutną prawdę o jej życiu w nazistowskim obozie koncentracyjnym. Zofia odwiedza bibliotekę, aby wypożyczyć tomik swej ulubionej poetki amerykańskiej Emily Dickinson, ale w jej twardym akcencie nazwisko autora zabrzmiało jak *Emil Dickins*. Bibliotekarz odsyła ją do katalogu, ale zaznacza, że nie znajdzie takiej osoby. „Każdy wie” – mówi drwiąco – „że Charles Dickens był angielskim pisarzem. Nie ma amerykańskiego pisarza o nazwisko Dickens.” Ten obraz wyniosłego bibliotekarza jest skazany na wieczne przetrwanie. Fragment ten powinien być pokazywany na wszystkich zajęciach z udostępniania zbiorów, jako najgorszy scenariusz rozmowy z czytelnikiem.

Można pójść za przykładem autora strony i pokusić się o opracowanie listy polskich produkcji, które zawierałyby sceny z życia bibliotek w naszym kraju.

### Ankieta: *Bibliotekarz – jaki jest?*

W celu zebrania opinii na temat wizerunku bibliotekarzy i ich pracy przeprowadziliśmy badania ankietowe. Na zadane pytania odpowiedziały ogółem 372 osoby. Ankietowani to w większości (59%) mieszkańcy ośrodków miejskich o zaludnieniu powyżej 50 tys. 29% respondentów to mieszkańcy miejscowości o liczbie ludności do 50 tys., a 11% stanowili mieszkańcy wsi. Struktura wiekowa badanej grupy przedstawiała się następująco: osoby w wieku 15-19 lat (15%), 20-25 (15%), 25-35 (20%), 36-60 (30%), powyżej 60 (20%). Wśród ankietowanych znalazło się 64% korzystających z usług biblioteki regularnie, 34% sporadycznie, 2% nie odwiedzających bibliotek.

Pierwsze pytanie dotyczyło wizerunku bibliotekarza, jego cech osobowościowych i wyglądu zewnętrznego. Badani mieli do wyboru sześć par odpowiedzi. Wyniki dały bardzo dobry obraz bibliotekarzy, którzy według respondentów są: wykształceni (97%), wyrozumiali w stosunku do swoich czytelników (84%), nowocześni (67%), kulturalni (97%) i pracowici (92%), a blisko 90% uznało, że bibliotekarze są „dobrze” ubrani. Zwrócić jednak należy uwagę, iż spora liczba osób (33%) nadal uważa bibliotekarzy za osoby konserwatywne. Takich odpowiedzi udzielali głównie mieszkańcy wsi (53% wg kryterium miejsca zamieszkania) i osoby, które zaznaczyły, że wcale nie korzystają z usług biblioteki (78% wg kryterium częstotliwości korzystania z biblioteki). Podobna tendencja utrzymała się także w przypadku reszty negatywnych skojarzeń. Osoby z mniejszych ośrodków miejskich lub wsi, mają ograniczony dostęp do nowoczesnych placówek bibliotecznych, nie mówiąc już o tych, którzy nie odwiedzają bibliotek w ogóle, a swoje skojarzenia opierają zazwyczaj na obrazie biblioteki szkolnej, często zaniedbanej, szarej i nudnej.

Pytanie drugie odnosiło się do pracy bibliotekarza. Także tu wypełniający ankiety mieli do wyboru kilka par odpowiedzi. W przypadku wizerunku bibliotekarza wyniki wypadły dobrze, gorzej jeśli idzie o samą pracę. Badanym jawi się ona raczej jako: nudna (53%), do tego słabo płatna (93%) i bez możliwości zrobienia kariery (86%). 77% uznało, że jest to bezstresowa praca. Rzeczywiście, dobrze zorganizowana praca w miłej atmosferze nie musi wywoływać stresu. Jednak powszechne stawianie bibliotekarstwa w czołówce zawodów spokojnych i bezstresowych może budzić sprzeciw środowiska.

W kolejnym pytaniu zawarto prośbę o ocenę najważniejszych funkcji biblioteki (w skali od 1 do 6). Za najważniejsze zadania realizowane przez ksiąźnice ankietowani uznali: udzielanie informacji (suma ocen 1246), udostępnianie zbiorów (1245), dobór

i zakup książek (1226). Pozostałe funkcje otrzymały niższe noty: działalność wydawnicza (1022), działalność kulturalno-oświatowa (790), działalność badawcza (775). Zrozumieć można, że działalność wydawnicza i badawcza jest mniej zauważana przez czytelników, którzy na co dzień nie stykają się z tymi formami działalności biblioteki (pomimo, iż wydawnictwa bibliotek są promowane, a prace badawcze pracowników publikowane). Do myślenia daje jednak fakt niższej oceny działalności kulturalno-oświatowej. Według respondentów funkcja ta zaraz po działalności badawczej jest jedną z najmniej istotnych aktywności biblioteki. Jej formy również poddane zostały ocenie. Pytani, za najważniejsze uznali: spotkania autorskie, zajęcia z dziećmi, zajęcia z niepełnosprawnymi, wystawy, lekcje biblioteczne.

Czwarte pytanie wzbudziło najwięcej kontrowersji. Respondenci poproszeni zostali o zaznaczenie, z którym z podanych zwierząt kojarzy się im bibliotekarz. Zadanie tego pytania (uznane przez niektóre osoby za niestosowne) wydaje się być jednak uzasadnione. Istnieje bowiem zjawisko tzw. nadgeneralizacji zwierzęcej, gdzie ludziom przypisuje się cechy kojarzone ze zwierzętami<sup>7</sup>. Analogie tego typu pojawiły się już u Arystotelesa (*Fizjonomika*). Pisał on, że tak jak zwierzęta o szorstkiej sierści (lew, wilk) są odważne, również ludzie odznaczający się odwagą mają zazwyczaj szorstkie owłosienie. W XVII w. teorię analogii zwierzęcej kreował Della Porta, uważając iż: *Wszystkie papugi są gadatliwe, wszyscy ludzie z nosami podobnymi do papuzich dziobów są jak papugi, dlatego wszyscy tacy ludzie są gadatliwi*. W tradycji chińskiej przypisuje się cechy zwierzęce osobom urodzonym w roku danego zwierzęcia. Oczywiście doszukiwanie się cech zwierzęcych w zachowaniu i wyglądzie ludzi obecne jest w życiu codziennym. *Łagodny jak jagnię, barani łeb, silny jak byk, ptasi mózdzek, lwie serce* i wielu innych określeń charakteru używa się nader często.

Mit bibliotekarki - *szarej myszki* w pewnym stopniu został obalony. Ankietowani praktycznie jednym głosem (71%) przyrównali bibliotekarza do sowy. Sowa kojarzy się z mądrością, często używa się sformułowania: *mądry jak sowa*.

Na drugim miejscu uplasowała się mysz. Jednak przepaść między pierwszą a drugą lokatą była ogromna. Odpowiedzi takiej udzieliło jedyne 14% ankietowanych. Czyżby obraz szarej myszki bibliotecznej odchodził w niepamięć? 4% głosów przypadło królowi zwierząt – lwu. Chyba wszyscy przyznają, że bibliotekarze w swojej pracy są silni jak lwy. Respondenci mieli możliwość wpisania również własnych skojarzeń. Kilka osób przyrównało bibliotekarzy do kota, mrówki, anioła (!), mola i wielu innych.

Uzupełnieniem wyników ankiet był film pt. *Czy warto zostać bibliotekarzem?*, zrealizowany przez autorów niniejszego materiału. Obraz, wyemitowany podczas I Forum Młodych Bibliotekarzy, zawierał wywiady z przypadkowo napotkanymi w mieście Zielona Góra mieszkańcami (przeważały osoby młode). Pytania brzmiały: *Czy chciałby Pan(i) zostać bibliotekarzem? Czy można zrobić karierę w bibliotece?* Mimo że odpowiedzi wypowiadających się wzbudzały salwy śmiechu na sali obrad, wnioski po zakończeniu emisji filmu nie były tak wesołe. Większość pytaných osób uznała naszą pracę za nudną, słabo płatną, bez możliwości zrobienia kariery i nikt oprócz bezrobotnej pani, która przemyślałaby ewentualne zatrudnienie, nie wyraził chęci pracy w bibliotece. Co zatem zrobić aby ten wizerunek zmienić? Przecież dobrze wiemy, że rzeczywistość jest inna (pomijamy w tym miejscu kwestie wynagrodzeń). O rozwiązaniach mówi się wiele, ale niewiele się robi, aby je realizować. Wszystko zależy od nas samych, a więc:

7 C. N. Macrae, Stangor Ch., Hewstone M., op. cit., s. 91-93.

1. Promujmy się! Walczmy z gębą przyprawioną nam przez media. Piszmy do gazet, proponujemy współpracę radiu i telewizji. Przecież nie tylko gromadzimy i udostępniamy księgozbiór (choć to fascynujące zajęcie). Róbmy wokół siebie dużo hałasu. Niech o nas słyszą, niech nam się przyglądają, niech o nas piszą (ale tylko dobrze!).

2. Inwestujmy w młodych, młodszych i najmłodszych! Organizujmy dla nich księgozbiór, nowoczesne nośniki informacji, spotkania, wystawy, konkursy, warsztaty. Niech chcą tu spędzać czas (a zwolnień nie będzie!).

3. Bądźmy kreatywni i mobilni. Wyjdźmy zza biurka. Nie zdradzajmy czytelnikom naszej niekompetencji (po co mamy książki?). Pamiętajmy: człowiek uczy się całe życie.

4. Wykażmy się empatią i wyrozumiałością (czytelnicy to też ludzie).

5. Zachowujmy się kulturalnie i uprzejmie wobec korzystających z usług biblioteki (w razie czego można zacisnąć zęby lub policzyć do dziesięciu).

6. Korzystajmy z wiedzy i doświadczenia naszych starszych koleżanek i kolegów (to w powiązaniu z naszym zapałem może stworzyć interesującą mieszankę wybuchową).

7. Polubmy swoją pracę, a punkty od 1 do 6 na pewno zostaną spełnione (pamiętajmy, że jak się nie ma tego co się lubi, to się lubi, to co się lubi, to co się ma).

### **Bądźmy niezbędni!**

#### **Bibliografia**

1. Biblioteki w opowiadaniach i powieściach. In *Forum EBIB*, Na każdy temat 2003-2004, [on-line], [dostęp 24 października 2006], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/phpBB/viewtopic.php?t=475>.

2. Chlewiński, Z. (red.). Stereotypy i uprzedzenia. Warszawa: Instytut Psychologii PAN, 1992. ISBN 83-85459-03-0.

3. Firlej-Buzon, A. Jak wygląda bibliotekarka. *Poradnik Bibliotekarza* 2003, nr 9, s. 3-6

4. Kneale, R. A. You Don't Look Like a Librarian! [on-line]. [dostęp 24 października 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.librarian-image.net/perc.html>

5. Macrae, C. N., Stangor Ch., Hewstone M. Stereotypy i uprzedzenia. Gdańsk: Gdańskie Wydaw. Psychologiczne, 1999. ISBN 83-85416-93-5.

6. Marcinkowski, P. Bibliotekarz. Stereotyp czy wizerunek? [on-line]. [dostęp 24 października 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://eprints.rclis.org/archive/00005417/01/stereotyp.pdf>

7. Marcinkowski, P. Jak zmienić wizerunek bibliotekarza? In *Biuletyn EBIB* [on-line]. 2006 nr 2 (72) [dostęp 6 czerwca 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.ebib.info/2006/72/marcinkowski.php>

8. Sawicka, D. Obalić mity. In *Biuletyn EBIB* [on-line]. 2004 nr 5 (56) [dostęp 21 czerwca 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/sawicka.php>

9. Schmidt, Steven J. Top Ten Films Featuring Libraries, Librarians and the Book Arts [online]. Indianapolis: IUPUI University Library, 2003 [dostęp 28 czerwca 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.filmlibrarian.info/>

10. Walker, S., Lawson V. L. The Librarians Stereotype and the movies [on-line]. [dostęp 24 października 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://wings.buffalo.edu/publications/mcjrnl/v1n1/image.html>

11. Wojciechowski, J. W imadle stereotypów. *Bibliotekarz* 2004, nr 2, s. 3-6

12. Zygmunt, M. Mysz uzbrojona w mysz, czyli o stereotypie bibliotekarki w społeczeństwie informacyjnym, *Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej* 2002, nr 1, s. 33-36



## Głos w dyskusji

Wśród bibliotekarzy, podobnie jak w innych zawodach, obok ludzi przeciętnych, zdarzają się osoby o większych uzdolnieniach i wzmożonej aktywności i to one właśnie są niejako predysponowane do robienia kariery. W potocznym znaczeniu tego zwrotu, przez karierę rozumiemy osiąganie kolejnych awansów na coraz wyższe stanowiska w zawodzie, aż do dyrektorskich włącznie. I nie jest to bynajmniej tylko teoria, a realnie istniejąca rzeczywistość. Świadczą o tym wcale nierzadkie przykłady w kraju, w tym kariery od kierowników bibliotek gminnych do dyrektorów dużych bibliotek wielkomiejskich. Taki, naturalny sposób wyłaniania kierowniczych kadr bibliotekarskich jest bez wątpienia najbardziej efektywny i korzystny dla bibliotek, a jednocześnie mobilizujący dla zainteresowanych. W realnej rzeczywistości sposób ten, niestety, był w przeszłości i jest nadal zakłócany przez decydentów, powodując niekiedy znaczące komplikacje w bibliotekach. Obecnie dominującą praktyką staje się obsadzanie kierowniczych stanowisk w bibliotekach na zasadzie podziału łupów wyborczych. Dla niepoznaki, proceder ten ubarwiono zabiegiem nazywanym konkursem, który dziwnym zbiegiem okoliczności kończy się przeważnie zwycięstwem kandydatów władzy z rażącą krzywdą kompetentnych bibliotekarzy. Jeśli zdarzy się, że taki zabieg nie ma finału satysfakcjonującego organizatorów konkursu, to pod byle pretekstem unieważnia się go i ogłasza nowy, a jeśli i to nie wypali, władza arbitralnie mianuje swojego faworyta. Należy żywić obawy, że kontynuowanie takich praktyk kreowania kierowniczych kadr w bibliotekach może zniechęcić młodych, ambitnych ludzi do wiązania swojej przyszłości z tymi instytucjami, no bo po co, jeśli nie można robić w nich karier zawodowych naturalną drogą. Mogą one w konsekwencji nawet cofnąć biblioteki w ich rozwoju.

Nasilająca się stale arbitralna w swojej treści polityka doboru kadr kierowniczych w bibliotekach budzi uzasadniony sprzeciw naszego środowiska ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich na czele. Warte przypomnienia są tu częste interwencje Zarządu Głównego w przypadku łamania dobrych obyczajów i respektowania woli bibliotekarzy przy obsadzaniu stanowisk dyrektorskich w bibliotekach stopnia wojewódzkiego, czy innych ważnych tego rodzaju instytucjach. Śladami ZG SBP starają się też iść niektóre okręgi Stowarzyszenia, jak na przykład okręg lubuski, który aktywnie uczestniczy w rozstrzyganiu obsady stanowisk kierowniczych w bibliotekach na obszarze swojego działania. Generalnie jednak, jak się słyszy, nie wszystkie ogniwa SBP w terenie poczuwają się do monitorowania sytuacji na tym polu i należytej interwencji tam, gdzie jest ona wskazana. Trudno więc w tych warunkach oczekiwać rychłego uzdrowienia sytuacji i chyba dopiero jakieś ucywilizowanie naszej młodej demokracji, może ją zmienić.

Obrona bibliotekarzy przed napływem do bibliotek na kierownicze stanowiska ludzi z zewnątrz nie oznacza bynajmniej izolowania się naszego środowiska od otoczenia. Chodzi tylko o to, by odbywało się to w harmonii z tym procesem i w stosownych proporcjach. Odpowiedni zastrzyk świeżej krwi do zawodu powinien mieć miejsce zawsze wówczas, kiedy nie jesteśmy w stanie wypromować aktualnie własnych kandydatów na wakujące stanowiska, względnie wtedy, gdy mamy do czynienia z ludźmi wybitnymi innych specjalności, chcącymi wejść w nasze środowisko. W historii bibliotek mamy bowiem liczne przykłady na to, że to właśnie tacy ludzie przysporzyli naszemu zawodowi splendoru i wykazywali się niejednokrotnie dużym dorobkiem na tym polu. Byłoby więc niewybaczalnym błędem gdybyśmy chcieli takim ludziom stawiać bariery w dostępie do bibliotekarstwa. Takie postawy są nam obce i stanowczo się od nich dystansujemy.

**Franciszek Łozowski**

*Honorowy członek SBP, emerytowany dyrektor WBP w Poznaniu*

## Podsumowanie dyskusji

Dwudniowe obrady zwieńczyła dyskusja panelowa. Jej celem było uzyskanie odpowiedzi na pytanie, co jest ważne dla zrobienia kariery? Co to znaczy „zrobić karierę w bibliotece” i jak tego dokonać?

Jan Wołosz – moderator spotkania, zastanawiając się nad rozumieniem pojęcia „kariera”, konkretnie „kariera w bibliotece” zaznaczył, iż z jednej strony jest to pogłębianie wiedzy i zdobycie uznania dla swojej pracy, z drugiej zaś, to są szczeble awansu zawodowego. Wśród uczestników Forum znalazły się osoby utożsamiające się zarówno z jednym, jak i drugim ujęciem terminu.

Część wypowiadających się łączyło swoją karierę na przykład z możliwością pracy z dziećmi, pokazaniem, że biblioteka to nie tylko wypożyczalnia, czytelnia, ale też warsztaty plastyczne, teatralne, nietypowe lekcje biblioteczne. Dla innych kariera to pięcie się po kolejnych szczeblach awansu zawodowego, zajmowanie coraz wyższych stanowisk połączone z adekwatną gratyfikacją finansową.

Nie dla każdego jednak drzwi do kariery mogą być otwarte. Zastanawiano się, w jaki sposób weryfikować osoby, które posiadają ambicje, ale nie zawsze są obdarzone odpowiednimi predyspozycjami. Do awansu istotne są określone cechy charakteru, wykształcenie, kompetencje, innowacyjność, kreatywność, itp. Konieczne są też ku temu właściwe warunki, a w gestii dyrektorów i kierowników powinno być ich tworzenie. Nie zawsze tak jest, bywa, że brakuje przychylności ze strony kadry kierowniczej, która sama czasami nie wyróżnia się charyzmą, siłą przebiccia i odwagą w działaniu.

Na ten fakt również zwrócił uwagę Jan Wołosz, ponownie rozpatrując sytuację młodych adeptów zawodu w dwóch aspektach: z jednej strony dążenie do samorozwoju, spełnienia się w wykonywanej pracy, a z drugiej pozostaje kwestia struktury zawodowej i kierownictwa, któremu powinno zależeć na rozwoju młodej kadry. Rola przełożonych, ich pomoc i inspiracja jest niesłychanie ważna. Niestety, młodzi najczęściej spotykają się z podejściem pasywnym, które można zamknąć w słowach: *lepiej się nie wychylać, czy rób to co do Ciebie należy*. Z wypowiedzi jednoznacznie wynikało, iż na co dzień borykają się z blokowaniem inicjatyw, z brakiem wiary w możliwości młodych bibliotekarzy, chociażby ze względu na brak doświadczenia.

Zwracano uwagę na częste zjawisko zatrudniania w bibliotekach osób bez kwalifikacji, przypadkowych, poleconych przez znajomych lub rodzinę, osób nie mających zamiłowania i przekonania do tej pracy. To również obniża prestiż zawodu.

A sam awans zawodowy? Jak powiedział Jan Wołosz: *Mamy tutaj do czynienia z pewnymi zaszczościami (...). To pozostałość pewnego systemu, który obowiązywał od dziesięcioleci. W innych krajach są inne zasady, ale żeby mówić o tych zasadach trzeba by poświęcić bardzo dużo czasu*. I tego czasu – jak się wydaje – nam wszystkim potrzeba. Młodym, by doczekać się upragnionych zmian, między innymi sprecyzowania kryteriów warunkujących awans na konkretne stanowiska i przyspieszenia uzyskiwania kolejnych stopni awansu dla tych, których aktywność wykracza poza ustalony zakres obowiązków. Starszym, by uwierzyć w zapał i twórczą inwencję początkujących bibliotekarzy, by dać im szansę zaprezentowania własnych wizji, planów i sprawdzenia się. Oby podobnych możliwości było jak najwięcej! Takie warunki są w WiMBP w Zielonej Górze, młodzi pracownicy mają możliwość publikowania na łamach dwóch

czasopism („Bibliotekarza Lubuskiego” i Lubuskiego Pisma Literacko-Kulturalnego „Pro Libris”), prowadzenia zajęć na szkoleniach, wygłaszania referatów na konferencjach.

W dyskusji czynny udział brali emerytowani dyrektorzy bibliotek z Polski, dzieląc się doświadczeniami ze swojej kariery zawodowej. Z ich strony padały m.in. takie stwierdzenia, że robienie kariery należy postrzegać jako dążenie do celu. Nie należy bać się negocjowania złych rozwiązań i proponowania własnych. Podkreślano, że awans nie jest jednowymiarowy, trudno na początku zorientować się, czy z młodego pracownika wyrośnie specjalista, erudyta. Nie mniej coraz częściej spotyka się bibliotekarza wyształconego, przygotowanego do aktywnego uczestnictwa w budowie społeczeństwa informacyjnego. Konieczne jest tworzenie bibliotekarstwa nowoczesnego, gdzie bibliotekarz będzie pełnił rolę pośrednika i dystrybutora informacji cyfrowej. Będzie więc to zawód potrzebny i poszukiwany. „Kariera” natomiast, to suma osiągnięć w okresie czasu.

Konfrontacja poglądów doświadczonych ekspertów okazała się niezwykle cenna dla młodych bibliotekarzy, zwłaszcza że w wielu aspektach opinie były zbieżne. Wypowiedzi o konieczności negocjowania złych rozwiązań i odważnym proponowaniu własnych, o potrzebie tworzenia bibliotekarstwa nowoczesnego, a w końcu - zdefiniowanie „robienia kariery” jako dążenia do celu utwierdziło młode audytorium w przekonaniu, że zmierzamy we właściwym kierunku, że warto podejmować trudne tematy i dążyć do sensownych zmian. Kreatywna wymiana doświadczeń oraz konkretne działania to szansa na podniesienie prestiżu zawodu bibliotekarza i zyskanie uznania społecznego. Przyszłość w dużej mierze leży w naszych rękach. Musimy dołożyć wszelkich starań, by ukształtować ją jak najlepiej.

I Forum Młodych Bibliotekarzy wykazało celowość tego typu przedsięwzięć. Uczestnicy chętnie dzielili się swoimi spostrzeżeniami. Dla organizatorów - a mamy nadzieję, że także dla wszystkich uczestników - było to niezwykle cenne doświadczenie. Takie debaty i postawy młodych pracowników – jak podkreślała na zakończenie dyrektor WiMBP Maria Wasik - pozwalają optymistycznie patrzeć na przyszłość bibliotekarstwa.

## Lista uczestników I Forum Młodych Bibliotekarzy

### Seminarium warsztatowe ph. *Zrób karierę w bibliotece*

|                         |   |
|-------------------------|---|
| Bac Renata              | Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Słubicach                             |
| Bednarz Katarzyna       | Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach                                   |
| Bera Magdalena          | Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu   |
| Bernaś Zdzisława        | Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smółki w Opolu                       |
| Bilska Izabela          | Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu   |
| Błaszczuk Arkadiusz     | Miejska Biblioteka Publiczna im. A. Asnyka w Kaliszu                        |
| Chyży Anetta            | Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy                      |
| Cimoch Urszula          | Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu       |
| Dąbek Krystyna          | Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smółki w Opolu                       |
| Dembińska Natalia       | Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Trzciance                             |
| Dylewicz Adriana        | Miejska Biblioteka Publiczna w Mogilnie                                     |
| Głębicka Lidia          | Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie             |
| Hinc Małgorzata         | Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu                                   |
| Janeczek Michał         | Biblioteka Uczelniana PWSZ Leszno   |
| Jasiak Beata            | Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. T. Mikulskiego we Wrocławiu            |
| Jaszczyszyn Joanna      | Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. dr Witolda Bełzy w Bydgoszczy |
| Jureczko Lesław         | Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie                                  |
| Kapustka Agnieszka      | Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach                                   |
| Kostrakiewicz Cyprian   | Miejska Biblioteka Publiczna im. St. Grochowiaka w Lesznie                  |
| Kowal Anna              | Koszalińska Biblioteka Publiczna im. Lelewela                               |
| Kozakiewicz Beata       | Biblioteka Śląska w Katowicach  |
| Król-Łęgowska Katarzyna | Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie                                  |
| Kucharska Dagmara       | Miejska Biblioteka Publiczna w Mysłowicach                                  |
| Kuchta Marta            | Miejska Biblioteka Publiczna w Jasle  |
| Kuriata Robert          | Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie                                 |
| Kurowska Anna           | Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie                       |
| Lisowska Anna           | Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Bełchatowie                      |
| Liszka Anna             | Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach                                  |
| Łaczmajska Magdalena    | Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica Szczecin                         |

|                         |   |
|-------------------------|---|
| Maciejewska Hanna       | Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Włochy<br>m.stoł. Warszawy                           |
| Madejska Magdalena      | Biblioteka Śląska w Katowicach  |
| Marczyk Małgorzata      | Wojewódzka Biblioteka Publiczna<br>im. H. Łopacińskiego w Lublinie                    |
| Matusiewicz Angelika    | Biblioteka Narodowa Instytut Książki<br>i Czytelnictwa w Warszawie                    |
| Michalska Ilona         | Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu  |
| Napierała Anna          | Miejska Biblioteka Publiczna im. St. Grochowiaka<br>w Lesznie                         |
| Nienowska Joanna        | Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy<br>im. K. Iłkiewiczówny w Trzciance               |
| Nowosielski Łukasz      | Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna<br>im. J. Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku |
| Ozga Agnieszka          | Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu  |
| Pasierbek Monika        | Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach  |
| Rau Anna                | Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie   |
| Rybczyńska Anna         | Miejska Biblioteka Publiczna w Nowej Soli   |
| Siwek Joanna            | Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej  |
| Soboń Małgorzata        | Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach  |
| Stawińska Aleksandra    | Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna<br>w Gdańsku                                |
| Strojny Anna            | Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna<br>w Racibórze                               |
| Szczęśna Magdalena      | Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie  |
| Szpunar Aleksandra      | Książnica Pomorska im. St. Staszica w Szczecinie                                      |
| Tasarz Małgorzata       | Wojewódzka Biblioteka Publiczna<br>– Książnica Kopernikańska Toruń                    |
| Trembowiecki Aleksander | Koszalińska Biblioteka Publiczna im. J. Lelewela<br>w Koszalinie                      |
| Trzmiel Ewa             | Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna<br>w Bełchatowie                             |
| Walendziak Adrianna     | Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie   |
| Wawrzyniak Anna         | Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum<br>Animacji Kultury w Poznaniu              |
| Wawrzyniak Jolanta      | Miejska Biblioteka Publiczna w Szprotawie   |
| Wierzbicka Edyta        | Legnicka Biblioteka Publiczna   |
| Wilczyńska Anna         | Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Pile                                       |
| Wilkosz Joanna          | Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Pile                                       |
| Wiśniewska Anna         | Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu   |
| Wójciuk Iwona           | Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Włochy<br>m.stoł. Warszawy                           |
| Wudarski Łukasz         | Wojewódzka Biblioteka Publiczna<br>– Książnica Kopernikańska Toruń                    |
| Zaziemska Magdalena     | Miejska Biblioteka Publiczna Białogard  |
| Zyblewska Aleksandra    | Książnica Pomorska im. St. Staszica w Szczecinie                                      |
| Zurawińska Marta        | Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna<br>w Gorzowie Wlkp.                         |

---

# Spis treści

|  |         |
|--|---------|
| <b>Maria Wasik</b> – O konferencji .....   | str. 5  |
| <b>Elżbieta Stefańczyk</b> – Słowo wstępne .....   | str. 6  |
| <b>Piotr Ziembicki</b> – Perspektywy rozwoju infrastruktury<br>informatycznej bibliotek oraz nowa koncepcja roli bibliotekarza ..... | str. 7  |
| <b>Małgorzata Cichoń</b> – Niekonwencjonalne formy działalności biblioteki ..  | str. 18 |
| <b>Marzena Wańtuch</b> – Na podbój młodego czytelnika .....  | str. 21 |
| <b>Łukasz Mikołajczuk</b> – Czasopisma i literatura zawodowa<br>w ocenie młodych bibliotekarzy .....                                 | str. 26 |
| <b>Maja Kaczor</b> – Mobilność zawodowa bibliotekarzy .....  | str. 31 |
| <b>Justyna Hak</b> – Fundraiser w bibliotece .....   | str. 34 |
| <b>Monika Simonjetz</b> – Ścieżka awansu zawodowego .....  | str. 40 |
| <b>Beata Kowalska, Dawid Kotlarek</b> – Bibliotekarze a stereotypy .....   | str. 46 |
| <b>Franciszek Łozowski</b> – Głos w dyskusji .....   | str. 55 |
| <b>Podsumowanie dyskusji</b> .....   | str. 56 |
| <b>Lista uczestników I Forum Młodych Bibliotekarzy</b> .....   | str. 58 |



Sala dębowa WiMBP. I Forum ruszyło...



Starsi pilnie słuchają...  
Od lewej: Elżbieta Stefańczyk, Roman Ławrynowicz, Janina Jagielska, Jan Wołosz, Stanisław Czajka





Dr Ziembicki kreśli „informatyczną” wizję bibliotekarskich perspektyw.  
Od lewej: Maja Kaczor, Justyna Hak



Referentki poznające zawiloci ścieżek awansu zawodowego.  
Od lewej: Małgorzata Cichoń, Justyna Hołody, Marzena Wańtuch, Monika Simonjetz





Intrygująca prezentacja Beaty Kowalskiej i Dawida Kotlarka



Warto podpatrzeć i posłuchać jak radzą sobie inni. Z wizytą w BPMiG w Słubicach.



Tym razem coś dla ciała...



Nestorzy bibliotekarstwa w klubie Pro Libris





ISBN 83-88336-55-X  
978-8-388336-55-3

Pro Libris